Nr. 50. We Lwowie, Piątek dnia 29. Lutego 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w Lwowie kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej. Francji . . . . . Belgji i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i księstw Sąd. Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallnerhgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

LWÓW d 28. lutego.

(Z powodu zjazdu delegatów Kółek rolniczych. — *Czas* w sprawie przywileju kolei Północnej. — Nowa tajemnica w kwestji decentralizacji zarządów kolejowych. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Z przedl. centralnej komisji przemysłowej. — Dezercja posłów dalmackich z Rady państwa. — Hr. Taaffe głaszcze Słowieńców. — Bieżące przedlitawskie sprawy parlamentarne.)

W przyszłym tygodniu ma odbyć się we Lwowie pierwsze walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych. Zawiązał się też komitet osobny we Lwowie, który wytknął sobie za zadanie, ugościć jak najpiękniej miłych gości, jacy ze wszystkich stron kraju do naszego miasta zawitać mają.

Naturalnie, iż każdy, kto chce i umie cenić pożyteczne, szlachetne dążności instytucji włościańskich Kółek rolniczych, podzielać musi całem sercem poczciwą chęć członków komitetu obywatelskiego, zajmującego się przygotowaniem gościny dla członków zjazdu, ażeby ta gościna wypadła nie źle.

Z pewnością bylibyśmy ostatni, którzy chcieliby zapał członków owego komitetu dla tej sprawy uśmierzać, gdyż z pewnością równie gorąco jak i oni pragnęlibyśmy, ażeby delegaci Kółek rolniczych jak najlepsze odnieśli wrażenia z przygotowującego się zjazdu walnego, i gdy rozprószą się z powrotem po siołach rodzinnych, ażeby opowiadania ich o zjeździe lwowskim były zachętą i nauką dla ludu.

Lecz właśnie dlatego, iż z głębi duszy życzymy jak najlepszego powodzenia zjazdowi delegatów Kółek włościańskich, z pewną mimo wolną obawą śledzimy czynione ku temu przygotowania. Nie taimy się z temi obawami, i wypowiemy je z całą otwartością.

Oto obawiamy się tego najbardziej, ażeby nieopatrzna gorliwość niektórych gorętszego temperamentu gospodarzy zjazdu nie zaszkodziła mimo najlepszych, najpoczciwszych swych intencyj całej sprawie Kółek włościańskich. Rozważmy bowiem, jaka to słaba, jaka delikatna jeszcze roślinka te nasze Kółka włościańskie, a jak silni są ich przeciwnicy, którzy nieżyczliwem, zawistnem okiem na wzrost ich spoglądają! Jeden ton fałszywy w przebiegu zjazdu, jedno nieostrożne słowo jakiego niefortunnego mowcy bankietowego może stać się powodem do Bóg wie jakich komentarzy ze strony nieprzychylnych Kółkom żywiołów — a co najgorsza, może i na samych uczestnikach zjazdu wcale niepożądane wywrzeć wrażenie.

Potrzeba bowiem pamiętać o tem, z kim się tu będzie miało do czynienia. Wszakże ci włościanie, którzy przyjadą może jako delegaci Kółek rolniczych do Lwowa, to będą ludzie umysłu prostego, obdarzeni jasnym, praktycznym rozsądkiem — a takich krasomowstwo bankietowe niezawodnie ani nie zachwyci ani nie zbuduje. Oni zapatrują się na otaczające ich stosunki z zupełnie odmiennego punktu widzenia, niż my, mają oni swoje własne oryginalne przekonania i twardo zakorzenione uczucia, z któremi bardzo oględnie obchodzić się należy, i których żadną miarą szturmem zdobywać nie można.

Niechaj przeto gościnność nasza będzie serdeczną, uważną i o ile nas stać, obfitą — ale broń Boże, niechaj nie będzie natrętną i dla włościan ambarasującą. Lecz najbardziej już strzeżmy się zbytniej obfitości — w mowach.

Gospodarzy po gospodarsku przyjmijmy bez niepotrzebnej parady, która tylko nieufność ich wzbudzić może.

* * *

W sprawie kolei Północnej pisze *Czas* dzisiejszy:

„Czytelnikom naszym znane jest stanowiskwo, jakie *Czas* zajął w sprawie kolei Północnej, zwłaszcza że wobec napaści, których nam z tego powodu nie szczędzono, zniewoleni byliśmy to stanowisko po kilkakroć obszerniej wyjaśnić. Przejęcie kolei Północnej przez skarb państwa uważaliśmy zawsze za najbardziej pożądane rozwiązanie tej kwestji, zwracaliśmy tylko uwagę na trudności, które nabyciu tej kolei przez państwo mogłyby być przeszkodą; sądziliśmy bowiem, że obowiązkiem dziennika jest rozważyć trzeźwo i wszechstronnie tę ważną dla kraju kwestję, aby główne postulata krajowe na właściwym gruncie postawić.

„Referat dr. Pilata zbyt pobieżnie i jednostronnie, zdaniem naszem, traktuje sposób nabycia kolei przez państwo i nie liczy się dostatecznie z owemi trudnościami, któreśmy niejednokrotnie wytknęli. Dyskusja w tym przedmiocie nie jest bynajmniej trudna, wstrzymujemy się jednak od niej, z łatwych do zrozumienia powodów, gdyż dalsze a dokładne rozwijanie tego punktu kwestji nie byłoby w obecnem jej stadjum właściwe.“

Widzimy tu z własnych słów krakowskiego organu „Länderbanku“, który teraz zupełnie przeszedł w służbę Rothschildów, że wbrew opinii najpoważniejszych korporacyj ekonomicznych kraju usiłują one koniecznie nagiąć sprawę kolei Północnej z drogi żądania nabycia jej przez państwo, tylko na ślizkie i połowiczne stanowisko ulg taryfowych, za czem znów kryje się bardzo widocznie milczące przyzwolenie na to, ażeby rothschildowski przywilej kolei Północnej został przedłużony. Sądzi *Czas*, iż jest jego obowiązkiem zwracać uwagę na trudności, jakie stoją na przeszkodzie nabyciu kolei Północnej przez państwo. Sądzilibyśmy, że przedewszystkiem powinienby dziennik krajowy rozważyć korzyści, jakie wynikłyby dla kraju z tego lub owego sposobu załatwienia sprawy, a rozważanie trudności ze stanowiska ogólno-państwowego niechajby pozostawił bardziej do tego powołanym organom: np. ministrom, c. k. jeneralnej inspekcji kolei żelaznych i t. d.

Zresztą ciągle prawi *Czas* o jakichś trudnościach, stojących na zawadzie nabyciu kolei Północnej przez państwo, a trudności tych nie wymienia, tylko gołosłownie stara się wmówić w czytelników swoich, że jakieś zagadkowe ulgi taryfowe będą korzystniejsze dla kraju. Czy *Czas* zobowiązał się może słowem do zachowania w tajemnicy owych jakichś „przeszkód“ stojących na zawadzie upaństwowieniu kolei Północnej?...

Mianowicie dłużnym jest *Czas* odpowiedzi na jedno zapytanie, jakie w tej sprawie mimowoli nasuwa się: oto — jeżeli nabycie przez państwo kolei Północnej miałoby kryć w sobie tak znaczne niebezpieczeństwa i trudności, o jakich *Czas* z taką grozą komiczną rozpisuje się, to czemuż Rothschildowie i ich zausznicy tak usilnie starają się zatrzymać koniecznie dla siebie kolej Północną? Czy chcą w ten sposób „poświęcać się“ dla dobra państwa?

Niestety, trudno brać naserjo ofiarność, która przynosi czasem aż 24 proc. dywidendy.

* * *

Do *Czasu* piszą z Wiednia, że doniesienia nasze o przebiegu najnowszych rozpraw Koła polskiego w kwestji decentralizacji zarządów kolejowych były „nietylko niedokładne, lecz mylne“; ale jaka właściwie była treść owych rozpraw, korespondent *Czasu* nie donosi, gdyż znowu uchwalono zachować w tej sprawie srogą tajemnicę! Pocieszmy się, dziś lub jutro dowiemy się z *Neue fr. Presse* lub z czeskich dzienników, co się po za tą tajemnicą kryje!

* * *

Sytuacja w Sudanie jest bardzo drastyczną i wcale na lepszą się nie zmieniła. Od strony lądu szczupłej angielskiej załodze zagraża Osman Digma ze swemi zastępami a egipscy i nubijscy żołnierze grożą rokoszem. Oficerowie tych batalionów złożyli swoje szarże. Główne siły angielskie znajdują się w Trinkitat, ale są bezczynne, nie wiedząc co począć. W Chartumie powaga Gordona coraz bardziej upada, a Sudańczycy widząc słabość Anglików kpią sobie z jego misji Między Chartum a Berberem na lewym brzegu Nilu cały kraj ogarnęło powstanie. W Kassali egipscy urzędnicy i oficerowie oświadczyli się za Mahdim.

Równocześnie mają Anglicy niemałe kłopoty w Azji środkowej. Moskale nie zadawalają się aneksją Merwu, ale sięgają dalej, do czego im same plemiona krajowców pomagają. I tak donoszą, że mieszkańcy Wachanu i Szugeanu wskutek groźnej postawy Afgańczyków udali się do rządu moskiewskiego z prośbą o opiekę. Rozumie się, że Moskale będą wspaniałomyślni i nie odmówią im jej.

Jak *Pol. Corr.* donosi z Stambułu, ekumeniczny patrjarchat zwrócił uwagę Porty na okoliczność, że coraz więcej mnichów moskiewskich osiedla się na górze Atos i że doprowadzić to może do złych następstw. Patrjarchat kończy prośbę, żeby rząd wziął w opiekę greckie klasztory, które zawsze okazywały lojalność.

W Anzin, gdzie górnicy zrobili strejk, odbywają się ciągle burzliwe zgromadzenia. Rada ministrów wyraziła życzenie, aby przedsiębiorcy pogodzili się z robotnikami. W St. Etienne Rada miejska przeznaczyła 50.000 franków dla robotników, dotkniętych bezrobociem. Jeden z republikańskich deputowanych zainterpeluje ministra spraw zewnętrznych co do kwestji sudańskiej.

Królestwo serbscy przyjęli z radością zawiadomienie posła austrjackiego o zamierzonych odwiedzinach arcyksięcia Rudolfa z małżonką. Dwór i miasto Belgrad przygotowują się na przyjęcie cesarzewiczowstwa. Król rozkazał przygotować dla gości apartamenta w konaku. Jeden z adjutantów królewskich pojechał do Hanoweru, aby zakupić konie wierzchowe i powozowe i powiększyć stajnię królewską; ztamtąd uda się do Wiednia i Paryża po powozy galowe. Rada gminna wybrała komisję dla przyjęcia cesarzewiczowstwa, tak samo ze swej strony belgradzka gmina austrjacka.

Rzekomy zamach w Civitavecchii na pociąg, którym powracał król włoski z polowania, przedstawiają obecnie w ten sposób, że napastnicy byli to kłusownicy, którzy rzucili się na żandarma z powodu, że im przeszkodził w strzelaniu cudzej zwierzyny. Flaszka, którą rzucili na niego, nie była napełniona materją eksplodującą, tylko trucizną na borsuki, używaną w tamtych stronach powszechnie przez strzelców.

* * *

Na drugiem, d. 26. bm. odbytem posiedzeniu przedlitawskiej centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej, podniesiono dwie sprawy galicyjskie. Mianowicie dr. Wejgel urgował o założenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach, na co referent odparł, że nie nadeszła jeszcze opinia namiestnictwa. Założenia zaś szkoły powroźnictwa w Radymnie odradzono po oświadczeniu referenta i przemowie hr. Dzieduszyckiego. Reszta spraw tego posiedzenia niema dla nas żadnej wagi. Ks. Czartoryski popierał prośbę wiedeńskiej komisji miejskiej dla szkół przemysłowych o subwencję państwową dla fachowych kursów, przygotowujących do szkół dalszego kształcenia. Referent uznał potrzebę tej subwencji, ale wskazał na finansy państwowe. W końcu jednogłośnie poparto prośbę wiedeńską.

Narodni Listy podają następujący telegram z Wiednia d. 26. bm.:

„Ciężka walka, jaką co do szkół przychodzić nam Czechom staczać także za rządów hr. Taaffego, objawia się w całej drastyczności także w obradującej tu obecnie centralnej komisji dla nauki przemysłowej; i muszę półurzędowe sprawozdanie z jej obrad uzupełnić ze stanowiska czeskiego. My Czesi mamy w tej komisji tylko dwóch członków, jesteśmy więc w niesłychanej mniejszości, i cała walka o sprawy czeskie spoczywa tu na barkach prof. Korzistki, którego wnioski spotyka zwykły los żądań czeskich — zostają przegłosowywane przez większość niemiecką.

„Niema innej rady, jak tylko decentralizacja tych szkół, które zcentralizowano mimo jasnego brzmienia konstytucji. Poseł Euz Czerkawski podniósł już w komisji budżetowej tę niewłaściwość, a galicyjski Wydział krajowy pospieszył zawczasu, i wniósł projekt, aby w Galicji utworzono osobną krajową komisję dla spraw przemysłowych. Radca sekcyjny Dumreicher jest przeciwnikiem tego projektu, ale polscy członkowie komisji sprowadzili rzeczoznawcę, popierającego projekt polski.

„Ma więc względem tej sprawy dojść do ugody między rządem a Polakami, i dlatego obrady nad nią odłożono; wszelako niema wątpliwości, że Polacy zwyciężą, i zapewne już jutro ustanowioną będzie dla Galicji osobna krajowa komisja dla szkół przemysłowych (nam chodzi o coś więcej; p. r. *G. N.*) — czem się tej gałęzi szkolnictwa galicyjskiego niezmierna stanie przysługa, albowiem dopóki komisja centralna istnieć będzie, daleko więcej ważyć w niej będą wnioski takiej komisji krajowej.

„Interes Czechów jest w tej kwestji ten sam co Polaków, ale nasz Wydział krajowy opóźnił się z wystosowaniem takiego projektu. Komisja centralna obraduje tylko na podstawie doszłych do niej projektów, a gdy jej członkowie z własnej inicjatywy projektów wnosić nie mogą, więc naszym obu czeskim członkom komisji nie pozostanie nic innego, jak tylko przy kwestji komisji galicyjskiej oświadczyć, że takaż komisja krajowa jest i dla Czech potrzebną. Wszakże życzenie to nie znajdzie posłuchu, dopóki go z całą energią nie podniesie czeski Wydział krajowy“.

Następnie przytacza korespondent cały przebieg faktów z pierwszego posiedzenia komisji centralnej co do Czech.

* * *

Wspomnieliśmy wczoraj o szerzeniu się niezadowolenia w Dalmacji i między Słowieńcami. Zadarski korespondent *Narodnich Listów* podaje ważną wiadomość, że „wszyscy posłowie dalmaccy opuścili bez żadnej deklaracji Radę państwa, i zabawiwszy krótko w Zadarze, rozjechali się do swoich domów, nawet hr. Wojnowicz.

„Tak więc oportunistyczna polityka narodowców Dalmacji, przyniosła korzyść nie Kroatom, ale opozycyjnym Serbom, starcewiczanom i Włochom (słowiańska ludność Dalmacji składa się z Kroatów i Serbów, jak w Kroacji, a starcewiczanie są frakcją ultrasów tak samo jak w Kroacji; p. r.) Dalmatyńcy wstąpili w r. 1879. do klerykalnego klubu Liechtenstein-Lienbacher, zamiast utworzyć pospołu z Słowieńcami Krainy, Styrji, Tryestu i Wybrzeża osobny klub południowo-słowieński, i pełnili w tym klubie prawego centrum smutną rolę pionów głosujących, czem się tylko polityce germanizacyjnej przysłużyli, a w kraju wszelki mir utracili. Założony przez starcewiczanów *Steklisz* liczy po dwóch miesiącach bytu więcej prenumerantów, niż wszystkie trzy dalmacko-kroackie dzienniki razem, a organ dalmacko serbski *Srpski List* rozszerzony jest w całej Dalmacji, Bośnii i Hercegowinie. Prawda, że oba te dzienniki doznają szczególnej pieczołowitości prokuratorji. Pierwszy został zawieszony pod zarzutem zbrodni stanu, a drugiemu wytoczono proces o naruszenie spokoju publicznego.

* * *

Słowieńców ugłaskał zapewne hr. Taaffe. Według *Slovenskiego Narodu* słowieńscy posłowie rajchsratowi doręczyli mu memorjał mariborskiego słowieńskiego Towarzystwa politycznego, proszący o dawanie posad w południowej Styrji takim tylko urzędnikom, którzy dokładnie umieją po słowieńsku. Hr. Taaffe uznał słuszność tego żądania i oświadczył, że na przyszłość od tych urzędników wymagane będą odpowiednie wiadomości językowe. Niechaj słowieńscy prawnicy zgłoszą się w Gracu, a przy odpowiedniej kwalifikacji otrzymają zwykłe adjunta. Utworzenie osobnego oddziału w namiestnictwie dla południowej Styrji wymagałoby wielkiego podwyższenia kosztów administracyjnych. Posłowie przedstawili hr. Taaffemu stan rzeczy w południowej Styrji, gdzie wielu urzędników wprost działa przeciw programowi rządowemu. Hr. Taaffe jeszcze raz oświadczył, że stanowczą wolą rządu jest, przeprowadzić równouprawnienie narodowe.

Już wczoraj dodaliśmy w telegramie wiedeńskim uwagę, że co się tyczy trwania sesji Rady państwa, obecnie nic jeszcze przepowiedzieć nie można. Dopiero jutro ma się u dr. Smolki, jako prezydenta Izby posłów, odbyć narada prezesów wszystkich klubów względem finalnego ułożenia dalszych prac bieżącej sesji. Ale i dotrzymanie tego programu będzie zależało od okoliczności.

Komisja Izby panów dla stanu wyjątkowego poruczyła sprawozdanie hr. Ryszardowi Belcredemu, byłemu ministrowi.

Głównym powodem pobytu dr. Schmeykala we Wiedniu była sprawa upaństwowienia kolei Pilzno-Brzezno (Pilsen Priesen).

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 25. lutego.

(Jeszcze Kochanów i pogłoski. — Kryłów dał znać, że żyje. — Zakładanie szkół na Unii — co lud zrobić by powinien.)

Więc p. Kochanów, teraz wobec wzięcia dymisji przez Todtlebena, jak nam o tem świeżo doniosły telegramy, zostaje rzeczywistym jenerał-gubernatorem Litwy póty, póki nowy, po Todtlebenie wielkorządca, zamianowanym niezostanie. Tymczasem pan Kochanów siedzi w Warszawie i podobno, jak fama niesie, odbywa częste i błogie konferencje z Apuchtinem, oraz wszystkimi diejatelami w guście kuratora.

P. Kochanów według *Warsz Dniew.* jest znakomitym administratorem; dowodzić tego ma fakt następujący, przez tenże dziennik zacytowany. Kiedy Kochanów obejmował przed 20tu z górą laty zarząd gubernii piotrkowskiej, świeżo wówczas ustanowionej — zastał w 11 miastach (po zamianie miasteczek na osady) gubernii, a mianowicie: Piotrkowie. Częstochowie, Łodzi, Zegrzu, Pabianicach, Tomaszowie, Rawie, Radomsku, Bendzinie, Owikowie, Uniejowie zapasowego kapitału 63.573 rs. Opuszczając zaś swe stanowisko dziś pozostawia takiegoż kapitału 491.107 rs. Cyfry to bardzo pokaźne, przyznać należy, i opierając się na nich, nic by pozornie nie można powiedzieć przeciw opinii *Dniew.*, gdyby nie to, że pan Kochanów jako dobry administrator, zamiast dusić pieniądze bezpotrzebnie w Banku polskim, powinien był zużytkować je na cele pożytku publicznego, a więc na danie miastom dobrych bruków, zamiast dzisiejszych okropnych; na zaopatrzenie ich w ścieki, na zakładanie instytucyj mających na celu dobro ogólne, na budowę gmachów pożytku publicznego, na organizację szkół fachowych miejskich, na zaopatrzenie straży ogniowych ochotniczych w potrzebne narzędzia ogniowe, konie dobre i t. d. Pan Kochanów tego wszystkiego wcale nie robił. Owszem pozostawił miasta po staremu brudne, ze złemi brukami, bez wody, bez ścieków, niezdrowe pod względem sanitarnym, bez szkół, bez instytucyj dobroczynnych, teatrów, klubów i t. d. Wszystko to jest najzupełniejsza prawda, każdy to przyznać musi. A więc: czy pan Kochanów

Z LITWY.

(*List Litwina do Wielkopolanina.*)

W liście swym ostatnim zapytujesz mię łaskawy panie, co się dzieje obecnie z Litwą, a mianowicie, jak duży postęp dotychczas w niej uczynił ów system rusyfikacyjny, z taką zwierzęcą wściekłością przez ośmnaście lat stosowany.

Jestem Litwinem rodowitym, znam kraj mój wszerz i wzdłuż doskonale, więc postaram się, o ile mię stanie na to, żądaniu pańskiemu zadość uczynić. Czy pogląd mój w tym względzie jest trafny i czy pan go ze mną podzielisz, to już rzecz nie moja.

Jakkolwiek sama myśl wynarodowienia przymusowego jakiego bądź kraju jest bezecną, podłą i nikczemną, i jakkolwiekby była upozorowaną, w każdym razie jest tylko dowodem — braku nawet zdrowego rozsądku (o cnocie tu i wspominać niema czego) i jasnego poglądu politycznego i administracyjnego w tych osobach, które myśl tę w czyn wprowadzić usiłują, — to jednak zgodzisz się pan na to, że nie wszystkie zamachy przeciwko rozmaitym narodowościom wymierzone, pod jedną rubrykę podciągnąć by się dały.

Sądzę że usposobienie moralne i duchowe każdego tępiciela narodowości zawsze jest jednakowej natury, — czy to będzie sztywny i wykrochmalony szlachetny lord o wykwintnych manierach — czy to kordegardą cuchnący Prusak, — czy też, krwią od głowy do stóp zbryzgany, opasły wieszatiel, — lub też nakoniec wściekły kundel z pianą na pysku, niezmordowanie z pod Kremlina ujadający. Postaw pan ich tylko na niższem stanowisku społecznem, zmniejsz środki któremi rozporządzają, a niezawodnie wszyscy w zwyczajnych Robertów i Bertrandów by się zmienili. Ten sam spryt, ta sama przebiegłość, ta wynalazczość środków i kombinacji, które dziś im podwoją Panteonu otwierają, przy zmianie dekoracji wprowadziłyby ich po prostu tylko do ciupy.

Nie wszelkie jednak wynarodowienie z jednostajnie pożądanym skutkiem odbywać się może, równie jak niejednostajne pobudki wszystkimi tępicielami narodowości kierują.

Jedni z nich przekonani o wyższości własnego kultu, usiłują gwałtem go zaszczepić w narodowość obcą, niższego kultu.

Inni znowu, nie czując się na siłach do podniesienia siebie wyżej, starają się obniżyć poziom innych narodowości, żeby choć tym sposobem wydawać się wyższymi. Żadna z tych obu pobudek nie jest lepszą jedna od drugiej, gdyż obie wypływają z jednego źródła, którem jest interes materjalny, przywłaszczenie nieprawe cudzego mienia, zużytkowanie na własną korzyść cudzych sił. Obie te pobudki zarówno są nikczemne i w przeprowadzaniu swych planów jednostajnie się kierują instynktami zbójów i rzezimieszków.

Ale na pozór, pierwsza z nich wydaje się wyższą i szlachetniejszą, a więc i mniej niebezpieczną dla narodowości prześladowanej. Postępowanie takiej polityki ma wszelkie pozory krzewienia wyższej kultury, ale to tylko pozory, gdyż w rzeczy samej służy do zaspokojenia nienasyconego żarłoctwa i odżywiania się sokami obcemi. Nieszczęściem, na dolę narodu naszego wypadło doświadczać na sobie praktyk obu tych polityk. Co wyrabia z nami polityka niemiecka w Wielkopolsce, to pan sam wiesz doskonale, ale pragniesz się dowiedzieć, jak się powodzi następcom Murawiewa na Litwie.

Pomimo nikczemności i bezwstydu, jakiemi się odznacza polityka pruska, nigdy się ona wznieść nie zdołała do takiego stopnia bestjalnego okrucieństwa i wściekłej zajadłości, jakie cechują rządy moskiewskie na Litwie. Co tam wyrabiano i obecnie się wyrabia, to przechodzi wszelkie pojęcie. Opisywać tych wszystkich bezprawi, nadużyć i gwałtów, jakie się tam codziennie dokonywują, mówić tutaj nie myślę. Znane są one doskonale całej Europie, która od lat ośmnastu, ze stoickim spokojem przypatruje się tej operacji, dokonywanej na całym narodzie, — tak jak się ludzie przypatrują wiwisekcji, dokonywanej na psie lub króliku.

Gdyby siła ucisku wyłącznie stanowić mogła o powodzeniu wynarodowienia, to niezawodnie wtedy Litwa w smutniejszym by się stanie znajdowała od Poznania. Ale w grze tej jest jeszcze inny czynnik, który gra rolę bez porównania ważniejszą od samej siły. Czynnikiem zaś tym jest stosunek kultury ciemiężycieli do ciemiężonych.

Jakkolwiek nie jest trudno gwałcić prawa natury, z tem wszystkiem łatwiej ludzie potrafią przyzwyczaić konia do jedzenia pieczystego lub naleśników, niż konie potrafią przyzwyczaić człowieka do spożywania siana.

Naród w stanie bydlęcym trwać może całe wieki. Ale to tylko taki naród, który się nigdy przedtem w gedności ludzkiej nie poczuł, którego myśl nie bywa nigdy niepokojona żądzą doskonalenia się, ani wspomnieniem przeszłości.

Sądzę wszakże, iż naród, który już zdołał przebyć kilka szczebli po drabinie doskonalenia się, nigdy nie poczuje pociągu do zejścia na sam dół tej drabiny, i zanurzenia się w błocie zbydlęcenia niewolniczego.

Otóż pod tym właśnie względem nader wybitnie się różnią obecnie warunki bytu Poznania od Litwy.

Litwa daleko sroższemu ulega uciskowi, — prawa ludzkie i boskie odjęte jej zostały, — żaden najdrobniejszy pozór nie tylko uczciwości, lecz nawet przyzwoitości, ciemiężycieli nie krępuje; Poznań daleko groźniejsze niebezpieczeństwo ma przed sobą i trudniejszą walkę toczy z przyczyny wyższości kultury ciemiężycieli, — ale Litwa ma stokroć straszniejszą przyszłość, czysto fizyczne wynarodowienie, jeżeli natychmiast ratunek nie nastąpi.

Renegacja w obu tych prowincjach jest zarówno rzeczą podłą i nikczemną. Ale czyn ten, oglądany i sądzony ze stanowiska utylitarnego, przez samychże renegatów, wcale inaczej na Litwie, niż w Wielkopolsce, się przedstawia.

Wielkopolanin, godzący się z obecnym stanem rzeczy, uścielający sobie łoże wygodne na niemieckich śmieciach, wyrzekający się swego pochodzenia, swej mowy, swych przodków, zwyczajów, słowem, przekształcający się na zupełnego Niemca, pociesza się tą myślą, że się przyłącza do narodu potężnego, posiadającego znakomitą przeszłość, świetną tradycyą, chlubne wspomnienia. Naród ten odegrał niemałą rolę w dziejach cywilizacji europejskiej, a nawet pod wielu względami niejednokrotnie w niej przodował; ma literaturę bogatą i oryginalną; imiona synów jego błyszczą świetnie na kartach dziejów wszystkich nauk, sztuk, umiejętności i wynalazków..... Wprawdzie wszystkie te uwagi stanowią złudną pociechę i nie zdołają zatrzeć piętna hańby z czoła nikczemnego odstępcy, ale w każdym razie stanowią do pewnego stopnia okoliczności łagodzące.

Ale Litwin odstępca na podobne złudzenia nie może być nigdy narażony. Przerabiając się na Moskala, wie z góry doskonale, że zrywa wszelkie węzły z cywilizacją europejską, z wszelką tradycją godną wspomnienia; przyłącza się do społeczeństwa, nieposiadającego w swym języku nawet wyrazów na oddanie pojęcia ojczyzny i cnoty; słowem dobrowolnie wykreśla swe imię z karty ludzkości, cofając się do stanu pierwotnego barbarzyństwa, któregoby się nawet przodkowie jego z wieku XV. sromali. Cóż gdy się do tego jeszcze przyłączy warunek niezbędny wyrzeczenia się własnej religii, a przyjęcia natomiast rytuału oficjalnego, ugruntowanego na zasadach i podstawach wojskowo-fiskalno policyjnych?

Wszystkie te względy znakomicie Litwinom ułatwiają walkę z systematem wynarodowienia. Nie jest bowiem rzeczą trudną, a tem bardziej za zasługę poczytywać się nie może powściąganie się od tego, a w nas wstręt i odrazę obudza.

Z tego to powodu odstępstwa rzadsze być muszą na Litwie, niż w Wielkopolsce. A przykłady takich Lubeckich i Wojniłowiczów wzbudzają w ziomkach raczej litość nad zboczeniem umysłowem, niż zgorszenie i demoralizacyą.

Jakkolwiekbądź, dzięki takiemu stanowi rzeczy, genialna idea wiekomnego wieszatela ani na jeden włos w zdobyczy swej naprzód się nie posunęła. Litwa, zahartowana w piekielnym ogniu bezprawia i teroryzmu, je-

jest dobrym administratorem? Niech każdy na to odpowie.

Jest nim o tyle, o ile za takiego uważanym być może chłop ciemny, który statecznie dusi uskładane pieniądze, zamiast użyć takowych na melioracje gospodarcze. To, co tu piszę, niech posłuży za dowód, jak to Moskale umieją sądzić opacznie o działalności swojej u nas.

Wielu tu utrzymuje, że Hurko powróci do nas, ale w charakterze wodza naczelnego wojsk konsystujących na Litwie i w Kongresówce, przyczem zarząd cywilny Litwy zostanie powierzony Kochanowowi, co już ma miejsce, zaś Kongresówki Apuchtinowi. O ile to wszystko jest prawdziwe lub prawdopodobne, przesądzać nie możemy.

Pan Kryłów, dyrektor nad szkołami prywatnemi i miejskiemi w Warszawie, o którym jakoś nic nie było słychać w ostatnich czasach, dał znać o sobie, że żyje i działa, a dał znać w sposób następujący.

W stolicy naszej istnieje kilkanaście szkół rzemieślniczych niedzielnych, w których w czasie świąt uczą się terminatorowie rzemieślniczy czytać, pisać, rachować i t. d. W szkołach tych wykładali dotąd nauczyciele Polacy. Obecnie p. Kryłów uważał za właściwe prawie wszystkim im dać dymisje Dlaczego? Nikt nie wie!

Pan hr. Tołstoj, minister spraw wewnętrznych, jak powszechnie mówią, zwrócił uwagę na zbyt szczupłą liczbę szkół gminnych na unii podlasko-chełmskiej i polecił kuratorowi Apuchtinowi, aby ten postarał się o założenie odpowiedniej cyfry szkół w omawianym kącie kraju, z warunkiem, aby szkoły te miały wybitnie wyznaniowy charakter szyzmatycki.

Każdy z nas, znając dobrze dzieje prześladowania Unii, wie, iż p. Tołstojowi o nic innego tu chodzić niemoże jak tylko o zeszyzmatyczenie unitów, za pośrednictwem szkół gminnych. Czy mu się to uda? przyszłość pokaże. Co do nas sądzimy jednak, że lud unicki powinien by się bronić na drogach prawnych i bronić się może. Ustawa bowiem gminna z roku 1864. wyraźnie powiada, że gminie przysługuje prawo zakładania szkoły i że w szkole tej językiem wykładowym ma być język miejscowy. Językiem takim na Podlasiu jest polski, w Chełmskiem ruski. Szkoła więc podlaska winna być polską. Chełmska ruską. Szkoła gminna, zgodnie z powyższą ustawą gminną, ma być utrzymywana z funduszów gminnych. Otóż naszem zdaniem lud niepowinien po gminach unickich wydawać uchwał, co do zakładania szkół, równie jak i dawać na nie pieniędzy. Czy jednakże tego rodzaju opór legalny zakazom rusyfikacyjnym, przyda się na co? Wątpimy! Jesteśmy bowiem przekonani, że p. Tołstoj, za pośrednictwem tajnych instrukcji, nieomieszka ustawy gminnej co do omawianych paragrafów złamać i szkoły bez względu na uchwały gmin pozakładać, a potem fundusze na nie potrzebne przemocą, dragonadami ściągać, dziatwę zaś do szkoły pędzić, za pośrednictwem kar nakładanych na rodziców opornych i wstrzymujących się od posyłania dzieci tam, gdzie takowe szyzmatykami mogą porobić.

Z pewnością tak będzie. Jak sobie z tem lud poradzi? zobaczymy!...

Kair 15. lutego.

Szanowny Panie Redaktorze! Posyłam dwa listy z pola bitwy, przez znajomych nam do Kairu przysłane, myśląc, że pan redaktor zechcesz je może umieścić w swem piśmie.

Miasto nasze nie może jeszcze ochłonąć z wrażenia po ostatniej klęsce pod Trinkitat. Nie bitwa to, lecz rzeź była istna.

Z 3500 ludzi, którzy pod dowództwem niedołężnego jenerała Baker baszy wyruszyli na odsiecz Tokaru, pozostała przy życiu zaledwie garstka mała. Żołnierze arabscy za pierwszym strzałem powstańców rzucali broń, albo zmieszawszy szyki strzelali na chybił trafił, a kule ich trafiały niestety nie buntowników, ale najlepszych żołnierzy europejskich!

Cztery armaty, dwie mitrajllezy, 220 wielbłądów i tyleż koni, wszystka broń, odzież, amunicja — pozostała w rękach powstańców.

Z dzielnego pułku piechoty tureckiej, z 400 ludzi, tylko trzech żołnierzy i dwóch oficerów wróciło.

Z kompanii majora Malatty złożonej z samych Włochów i Austrjaków pozostało 4 żołnierzy.

Straszną bronią w rękach murzynów mają być lance, któremi rzucają tak zręcznie, że na kilkadziesiąt kroków przebijają nawskróś przeciwników. Ranionych duszą lub przerzynają im lancami gardła z okrzykiem: „Allah el Allah"!

W Kairze panuje smutek, niepokój i ogólna niechęć przeciw Anglikom. Trudno istotnie zrozumieć opieszałość ich w przytłumieniu powstania. Chyba że celem ich, przy wzrastających rozruchach, przekonać Europę, że protektorat Anglii nad całym Egiptem jest koniecznym wynikiem dzisiejszego chaosu.

Włosi a szczególniej Francuzi patrzą krzywem okiem na gospodarkę Anglików w Egipcie, bo też buta i zarozumiałość angielskich żołnierzy daje powód do ciągłych zajść i burd ulicznych. Lud egipski, szczególniej Arabi nienawidzą ich i w głębi duszy wszyscy sprzyjają powstańcom. Każda wygrana tych ostatnich utwierdza w ludzie wiarę w Boże posłannictwo Mahdi'ego. Rozpowszechnioną tu jest legenda, że Mahdi żył od wieków i tylko ukrywał się, aby dziś dopiero zjawieniem swojem obwieścić blizki koniec świata. Gdy Mahdi stanie pod murami Kaira, mówi dalej legenda, piramidy zapadną się w ziemię a Nilu wody wyschną nagle i kraj cały stanie się puszczą!

Powtarzam tu tę legendę tylko dlatego, by dać dowód jak zabobonnym, jak fanatycznym jest lud ten, z którym walka nie tak łatwa, jak się nam zarozumiałym Europejczykom wydaje.

Łączę wyrazy poważania i proszę Szan. pana redaktora o umieszczenie w fejletonie *Gazety*, dalszych listów moich z Rumunii. —

Spodziewam się że będę mogła wkrótce służyć opisami Egiptu.

Wojska angielskie, najdzielniejsze pułki Szkotów (Highlanders) t. zw. Black - Watch wyruszyły ztąd wczoraj do Suez, a stamtąd do Trinkitat przeprawić się mają.

Anna Neumann *).

Paryż d. 20. lutego.

W Izbie posłów zajmują się, wielu ważnemi projektami do praw i prawami; mają postanowić jeszcze sześć szkół dla dzieci wojskowych. W czasie tych obrad biskup Freppel chciał uzyskać w tych sześciu szkołach miejsca dla kapelanów, ale że niedawnemi listami pasterskiemi zniszczył sobie tę wziętość, jaką był nabył patrjotycznem wystąpieniem w czasie rozpraw nad uchwalaniem wydatków wojny w Tonkinie, przeto jego wniosek pobity został 374 głosami przeciw 96.

Poseł, były minister oświaty z gabinetu Gambetty, dr. Paweł Bert poruszył na nowo prawo o szkołach elementarnych i Izba nad niemi radzi obszernie i poważnie. Doszedł on do tego wyniku szczęśliwego w swym rozumnym i zacnym projekcie, że podstawne warunki przyjmują, a nawet postanowiono i to, co on zaledwie nieśmiało żądał, to jest, utworzenie szkół wyższych elementarnych dla każdej płci osobno we wszystkich kantonach (departament składa się z kilku powiatów, a każdy powiat z kilkunastu kantonów — czyli okręgów) wzięto pod roztrząsanie.

Umysły wojskowych poczynają co raz więcej się zajmować kwestją przywrócenia w armii francuzkiej ułańskich pułków, które Thiers w swej zarozumiałości lub w czasie złego trawienia (a może też zauważał w tych pułkach ducha republikańskiego) jednym pociągiem pióra w 1871/2 zniszczył i zamienił strzelców konnych w huzarów, z powodu, że uzbrojenie ułana nie jest w dzisiejszych warunkach wojny praktyczne. Dziwna ciemnota lub ubrdanie, bo przecież ułani pruscy świeżutko strasznie dali się we znaki. Dzienniki zajmują się tą kwestją, rozumują, roztrząsają na wszelkie strony, nawet wspominają nieśmiertelną sławę polskich ułanów, naszych ojców i dziadów w służbie Napoleona I. Przypominają między innemi, że pod Waterloo, 4. pułk ułański pod dowództwem pułkownika Bro, zniszczył do szczętu brygadę gwardji angielskiej i odebrał jej sztandar, jaki jeden pułk piechoty dał sobie wziąć. Lecz z tego bohaterskiego natarcia 4. pułku wróciło tylko czterdziestu dwóch! A w owej wiekopomnej bitwie w 1870. pod Reischoffen, w tem natarciu nieśmiertelnem z kirysjerami, był i pułk ułanów.

Już to kilka razy w tym wieku niszczono pułki ułańskie i odtwarzano je. Już w r. 1811. w Sedan trzy pułki polskich sławnych ułanów były w służbie Francji, i dziwnym zbiegiem okoliczności w 1870. r. pod tą samą twierdzą razem ułani z Napoleonem III. tam zginę. Cieszy nas bardzo ten zwrot opinii wojskowej, boć to konnica narodowo-polska, tyle wsławiona i znana na całym świecie! — a nawet prawie wszędzie mają ułani czwororogate nakrycie głów.

Przygotowuje się tu dość dziwne zdarzenie; p. Macé, ów sławny naczelnik policji bezpieczeństwa, ten, co wszystkich zbrodniarzy tropi, podał się do emerytury, i jedzie do Nicei, gdzie przy spółpracownictwie znanych dwóch dramaturgów, ma tworzyć dramata oparte i osnute na sławniejszych zbrodniach współczesnych.

Dziennikarstwo tutejsze nadzwyczajnie oburzone, i wszystkie obywatelskie umysły, na owego angielskiego jenerała Gordona baszę w Sudanie, że dla handlu swego narodu, zezwala na podły, nikczemny i krzywdzący ludzkość handel niewolników! Dziwnie to obrzydliwy charakter tych wyśpiarzy, i zbrodnicza zawsze ich polityka, dzika, z matematycznem obliczeniem i czelnością poświęcająca wszystkie zasady najświętsze, nawet i ewangielię, z którą tyle hałasu robią, dla miłego grosza! To nadzwyczajnie oburza szlachetne i wzniosłe uczucia Francuzów, którzy pierwsi w świecie postanowili znieść niewolnictwo i wprowadzili je w wykonanie kosztem tyle szlachetnej krwi swych obywateli. Tak Anglikom, jak wszystkim innym, którzy mają siłę, wszystko wolno, lecz do czasu, miejmy to przekonanie.

W akademii francuzkiej do opróżnionych z czterdziestu nieśmiertelnych krzeseł, niedawno wybrano p. About, a teraz na miejsce p. Laprade wybrano poetę Fr. Coppée 24 głosami, a na miejsce H. Martina, wybrano owego sławnego przekopywacza między-mórz Suez i Panama, Ferd. Lessepsa, 22 głosami, i słusznie, boć to wielkiej zasługi mąż nie tylko dla swej ojczyzny, ale dla całego świata.

Zawiązało się tu nowe „Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży" a my dodamy: i do kształcenia młodzieży. Są w niem już ludzie tacy, jak doktor filozofii Ludwik Finkel ze Lwowa, młodzieniec pełen nauki, zacnych zasad, wielkich chęci służenia ojczyźnie i rodakom, kształcący się poważnie, jako godny następca nieodżałowanego ś. p. Stanisława Lukasa, a dalej inżynier Rechniewski, obrany prezesem i inni ludzie wykształceni, którzy rzeczywiście mogą kształcić, pragnącą ukształcenia młodzież. Czytaliśmy odezwę wyłuszczającą cel tego stowarzyszenia, którego myśl utworzenia powzięli wyż wymienieni zacni młodzieńcy. W niej, mówią twórcy, młodzież przybywająca do tej świątyni wszechwiedzy — do Paryża — już znajdzie gotowe przytulisko i przewodników, znajdzie dłonie gotowe przygarnąć ich do siebie, znajdzie serca, które biją dla wielkich ideałów narodu i ludzkości. Członków jest już dwudziestu kilku, pomimo że Towarzystwo od 30. grudnia z. r. dopiero istnieje. Odezwa zaprasza wszystkich chętnych kolegów i „ludzi dobrze życzących narodowi naszemu" do przystąpienia do Towarzystwa tego. „Bo ma ono być ogniskiem, łączącem młodzież polską, uczącą i kształcącą się w Paryżu, przewodnikiem dla przybywających i pomocą dla biednych, a przedewszystkiem miejscem wymiany zdań i myśli, kształcenia się wzajemnego o postępach wiedzy, w rzeczach ojczystych. Wielkie słowa postępu i dobra narodu naszego, przyswajanie sobie nabytków wiedzy i praca dla ojczyzny — oto nasze hasło!" — Zapewniają też, że polityką zajmować się nie będą.

*) Pani A. Neuman, małżonka konsula austr. w Kairze, jest naszą rodaczką, z domu Szawłowską, zaszczytnie znaną i na niwie literackiej.

Głosy z kraju.

(Odpowiedź na artykuł w sprawie opodatkowania gorzelń, umieszczony w Gazecie Lwowskiej w nr. 47.)

Autor artykułu pisze na wstępie, że głosy, które podnosiły się dotąd w sprawie projektowanej reformy podatku gorzelnianego, przemawiały niemal wyłącznie w imieniu gorzelni o objętości naczyń fermentacyjnych, przewyższających 45 hektolitrów.

Prawdę napisał autor, że przemawiano głównie za temi gorzelniami, ale autor te gorzelnie nad 45 hektl. zacieru, które głównie do 90 hektl. tylko w Galicji dochodzą, zupełnie zrównał z fabrykami węgierskiemi, czeskiemi i wiedeńskiemi, i nadał im charakter ten, którego takowe zupełnie nie posiadają, gdyż te gorzelnie nad 45 hektl. u nas na włos w swoich urządzeniach nie różnią się od gorzelń mniejszych, o czem każdemu, który cokolwiek jest obeznany ze stosunkami tej industrji najdokładniej jest wiadomem.

Zkąd zatem ta dowolna granica, granica równająca się zupełnie zakazowi, danemu całej Galicji, pędzenia w większej nad 45 hektl. objętości naczyń fermentacyjnych gorzelń.

Ci. co tak wrogo występują przeciwko tym gospodarzom, mającym czysto rolnicze, ale trochę większe nad 45 hektl. gorzelnie. zapominają, że do miliona złr. te 114 gorzelń rocznie opłacają podatku, a zatem przedstawiają nie 20 procent, ale 40 prc. tej gałęzi indystryjno-gospodarskiej.

Prawie wszystkie te gorzelnie znajdują się w wschodniej Galicji od Jarosławia zacząwszy, a zatem te gorzelnie $^2/_3$ podatku opłacają, a $^1/_3$ część gorzelń mniejszych rozmiarów.

Żadna z tych gorzelń nie rektyfikuje spirytusu, żadna zatem nie wywozi spirytusu za granic, żadna nie korzysta z zwrotu akcyzy, jak to ma miejsce w Węgrzech i Czechach.

I nawet gdyby miały te gorzelnie aparaty rektyfikacyjne, czyli by było możliwem przy naszych taryfach kolejowych z głębi Podola i Pokucia, na tak długiej linii konkurować z fabrykami czeskiemi i węgierskiemi?

Granica oznaczona do 45 hektolitrów zacieru, dla gorzelni rolniczych jest dowolną; ta granica może być dostateczną dla niektórych okolic; ale że jest za nizką dla całej wschodniej Galicji, tego dowodzić nie potrzeba, bo cyfry dowodzą najlepiej. Już w ubiegłych dwóch latach właściciele i dzierżawcy bardzo wielu gorzelń produkowali do 45 hektolitrów zacieru, spodziewając się zapowiedzianej zmiany systemu; ale uczynili to z uszczerbkiem dla swoich gospodarstw; (to jest nawet istotną przyczyną, że rząd mniejszy co rok ma dochód z akcyzy), ale te gorzelnie, które jeszcze dzisiaj po nad 45 hektolitrów w Galicji istnieją, oparte są na wymogach gospodarskich, t. j. na niezbędnej potrzebie przerobienia własnych produktów i utrzymania własnego dochodowego i roboczego inwentarza.

Nie tylko sami właściciele tych większych gorzelń, upominają się o rozszerzenie tej 45-hektolitrowej granicy dla gorzelń gospodarskich, lecz upominają się wszyscy rolnicy, widząc w tem ograniczeniu upadek dla całego rolnictwa, a na ostatniem posiedzeniu Rady ogólnej Towarzystwa rolniczego jednogłośnie uchwalono wysłać w tej sprawie memorjał do Koła polskiego.

Na nic się nie przydadzą artykuły urzędowe, na różnych sofizmatach oparte; kilkuset zgromadzonych przedwczoraj rolników, wygłosiło swoje zdanie; — trzeba być głuchym już na wszystko, co sprowadza ostateczną ruinę ekonomiczną w kraju, (a to li dla chwilowych celów fiskalnych), ażeby nowe prawo przyjąć bez odmian.

Mówię: chwilowe zyski fiskalne, bo nowe prawo zniszczy przemysł gorzelniany do szczętu za parę lat, dochód z akcyzy umniejszy się, a to odbije się na innych podatkujących, którzy ten deficyt innemi podatkami pokrywać będą musieli.

Panowie delegaci zaś we Wiedniu niech pamiętają, że w kraju całym jest opinia, że w ich rękach ta sprawa dzisiaj leży.

Rolnicy swoje żądania ostateczne w bardzo skromnych granicach sformułowali, te żądania są wszystkim panom delegatom znane; i gdyby i tych żądań nie uwzględniono, to zaiste, niech panowie delegaci będą przygotowani, że kraj kiedyś im to przypomni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28 Lutego

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek 28. b. m. pierwszy występ nowoangażowanej primadonny panny Pauliny Rossini, w partji Małgorzaty w operze Gounoda „Faust". — Panna Rossini jest śpiewaczką pierwszorzędną w całem tego słowa znaczeniu, słyszeliśmy ją bowiem wczoraj na próbie orkiestrowej, i twierdzimy z całą pewnością, że to artystka, która posiada głos prześliczny, metalowy, o bardzo szerokiej skali, — szkołę wyborną, dużo bardzo uczucia, zapału i siły, młodość i nader powabną powierzchowność; — wszystkie te warunki zapewniają jej powodzenie i podobać się musi publiczności. — Po odśpiewaniu arji z brylantami, cały personal teatralny zgromadzony w czasie próby na scenie, bił pannie Rossini rzęsiste oklaski (wypadek nigdy nie praktykowany u nas), tak ślicznie śpiewała. — Zatem wieczór dzisiejszy będzie nader ciekawym. Panna Rossini posiada bardzo obszerny zakres ról, przeważnie dramatycznych, który za przyjazdem Broulika, tenora cesarskiej opery wiedeńskiej, powiększy repertoar naszej opery. Drugi występ panny Rossini będzie wraz z Broulikiem w sobotę w „Hugenotach", w partji Walentyny. — Raulem będzie Broulik, który jutro przybywa do Lwowa.

Jutro w piątek 29. bm. po raz drugi: „Postrzelony", kom w 4. akt. Konrada.

Zapowiedziane wczoraj we środę drugie przedstawienie kom. „Postrzelony" musiało zostać zmienione popołudniu z powodu zasłabnięcia p. Zbońskiego, na kom. Moliera „Skąpiec", w której rolę Harpagona grał p. Fiszer po mistrzowsku.

W sobotę 1. marca „Hugenoci" opera w 5 akt. Mayerbeera. Pierwszy gościnny występ p. F. Broulika, pierwszego tenora nadwornej opery w Wiedniu w partji Raula i drugi występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej w partji Walentyny. Królową będzie pani Skalska, paziem panna Szlezygierówna, Marcelem p. Zawadzki, St. Bris p. Pozzi, hr. Newers p. Iżak itd.

W niedzielę 2. marca popołudniu po cenach zniżonych „Straszny Dwór" opera w 4 akt. St. Moniuszki.

Wieczorem po raz pierwszy: „Na obcej ziemi", obraz dramatyczny w 4. aktach Wł. Dunina.

Sztukę tę odłożono z piątku na niedzielę dla tego, że brak miejsca na próby z powodu, że codziennie od samego rana odbywają się próby operowe.

W przyszłym tygodniu odbędzie się benefis sympatycznej, utalentowanej i zasłużonej artystki naszej sceny pani Józefy Woleńskiej, przedstawioną będzie znakomita a dawno niegrana „Hrabina Somerive".

* **Ciągła niepogoda** wymaga koniecznie energiczniejszego uprzątnięcia błota z głównych przynajmniej ulic miasta naszego. Zdaje się, że zarząd miasta chce robić oszczędności w tym kierunku i jak najmniej zajmuje się oczyszczaniem miasta. — Dawno uleporuszaliśmy tej kwestji, ale obecny nieporządek dochodzi już do granic niepospolitych i wymaga nieodzownego gorliwszego zajęcia się tą sprawą.

* **Z Koła literackiego.** Na jutrzejszem piątkowem posiedzeniu „Koła literackiego" dr. Tadeusz Rutowski czytać będzie kartkę z dziejów odrodzenia się politycznego i ekonomicznego Węgier p. t.: „Stan hr. Szehenyi". Początek o godz. 7-ej wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa miłosierdzia pod godłem „Opatrzności" odbędzie się w niedzielę dnia 9. marca 1884 o godzinie $12^1/_2$ w południe w wielkiej sali radnej w ratuszu. Porządek dzienny 1. Sprawożdanie z czynności za rok ubiegły 1883, sprawozdawca p. J. Nowak. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, sprawozdawca p. St. Markiewicz. 3. Sprawa kupna na własność Towarzystwa realności na „Dom pracy", sprawozdawca p. J. Lewicki. 4. Wybór nowego zarządu z 15 członków. 5. Wnioski członków.

* **Sprawa dnia.** Niezwykły fakt zdarzył się wczoraj we Lwowie. Cały pierwszy rok alumnów tutejszego seminarjum ruskiego solidarnie, jak jeden mąż, wystąpił z zakładu. Liczba uczniów, która wystąpiła, wynosi cyfrę poważną: dziewięćdziesiąt młodzieży. Dziewięćdziesiąt młodzieży znajduje się obecnie bez dachu i pierwszych warunków do życia. Więc też motywa, które skłoniły tak poważną liczbę alumnów do przedsięwzięcia tak stanowczego kroku, musiały być poważnej natury.

I rzeczywiście. Do szerszej publiczności dostaje się zaledwie tysiączna część skarg i zażaleń jakiemi przepełnione są cele i sale tego seminarjum. Mizerne życie, jakie wiodą tam przyszli apostołowie i kapłani ludu, przekracza już chyba zupełnie granice rozumnego ascetyzmu, a wkracza w zakres systemu więziennego. Mniejsza zresztą o ascetyzm, który na świecie, wśród ludu, nie praktykuje się wcale, i przyzwyczajać do niego nie ma potrzeby — jakkolwiekby może rzecznik złej doli kleru ruskiego, doprowadzający rzecz do ostatecznych granic, mógł księży naszych ruskich porównać z ascetami. Nie mniejsza atoli o to, że młodzież, która wzrasta tam, aby siać zdrowy pokarm duchowy w serca ludu, żyje tam i odżywia się, jak skazańcy, zbrodniarze. Jak złe odżywienie, złe powietrze, słowem, złe wszelkie warunki życia fizycznego oddziaływają na rozwój moralny, tego chyba wykazywać nie potrzeba. I niedziw potem, że w miarę jak wychowanek seminarjum wzrasta... w latach seminarzyckich, tak samo też upada w poziomie moralnym. W duszy niezadowolonej z warunków ziemskiego pobytu budzi się pewna reakcja, która w ponurem świetle celi seminarzyckiej, wyradza twory umysłu i serca czasem zaiste — okropne.

Znawcom duszy ludzkiej tłumaczyć tego podobno nie trzeba — a nieświadomym, może lepiej nie tłumaczyć. Najlepszą zaś illustracją tych słów niech będzie określenie jakie sami alumni dają o sobie: że pierwszy rok, to jeszcze najporządniejsi ludzie. Im dalej w lata... im dalej w las tem więcej drzew...

I oto ci „najlepsi" ten pierwszy rok, dając wczoraj wyraz ciągle kipiącemu niezadowoleniu wystąpił gremialnie z Zakładu.

Powodem, iskrą, która rozniecila materjał zapalny było zajście w naturze swej błahe. Jak co roku, tak i tego, w karnawale, odprawiano w zakładzie tradycyjną zabawę t. zw. „wyprowadzenia pierwszego roku na egzamin". Jest to rodzaj maskarady. Któryś z zamaskowanych alumnów, w masce cenzora dającego złe noty, wśród wiru zabawy napotkał pewnego przełożonego, a dotknąwszy go olbrzymiem piórem gęsiem, w dłoni dzierzonem, zrobił komiczny gest, mający oznaczać: „i ty paniczu masz złą notę u mnie!"

Ks. przełożony wziął ów żart na serjo (to dziwne)! — a któryś z uczynnych, koleżeńskich kolegów zadenuncjował sprawcę tego żartu. Pomylił się jednak fatalnie, i przypisał winę zupełnie innemu, niewinnemu koledze. Tego władza przełożona ścigać poczęła. Taką niesprawiedliwością, polegającą zresztą na mistyfikacji przez delatora urządzonej, oburzeni współkoledzy, oświadczyli, że w razie, jeżeli nie będą zarządzone ścisłe dochodzenia, i właściwy sprawca żartu pociągnięty do odpowiedzialności, solidarnie wystąpią.

Zauważyć potrzeba, że ów sprawca właściwy sam się zgłosił do przełożonych z wyznaniem swego rzekomego, błędu.

Gdy atoli oburzonych alumnów zbyto żartami i drwinami — wystąpili. Oto jest fakt.

Spodziewamy się, że sprawa ta będzie załatwioną przez władze przełożone z całą względnością dla młodych alumnów, którzy krokiem swoim złożyli tylko dowód, że wśród nich są dzielne serca i umysły poczciwe.

Do dziś w południe sprawa nie została załatwioną.

* **Dyrekcja** galicyjskiego Towarzystwa muzycznego zaprasza uprzejmie członków chóru damskiego i męskiego na wspólną próbę, która się w piątek 29. b. m. o zwykłej godzinie w Towarzystwie odbędzie.

* **P. Stanisław Konopka** znany deklamator, bawiący obecnie w naszem mieście, wystąpi po dwakroć jeszcze przed nassą publicznością, n której powszechne zdobył sobie uznanie, dla swego pięknego talentu. Dnia 10. marca deklamować będzie p. Konopka na dochód weteranów z r. 1831. zaś w dniu 17. marca wygłosi z pamięci „Uriela Akostę" dramat Gutzkowa w całości. Produkcje te odbywać się będą w sali ratuszowej i powinny ściągnąć jak najliczniejszą publiczność, tak ze względu na niezwykły rzeczywiście talent p. Konopki, jak i na szlachetny cel, któremu pracę swą poświęca.

* **Fabryce wyrobów glinianych** w Babicach nad Sanem, udzielił Wydział krajowy z funduszu

---

szcze bardziej się wzmocniła w swych zasadach narodowych. Zeskrob tylko ów wstrętny pokost ją pokrywający, a ujrzysz pod nim organizm jędrny, zdrowy, od wpływów szkodliwych niepokalanie zachowany. Jest tylko jedno straszne ale... Barbarzyństwo Moskali nie przeszkadza im być najwyrafinowańszymi tępicielami narodowości ujarzmionych — machiawelstwo ich prześcignęło samego Machiawela.

W tem pasowaniu się narodu, pełnego sił żywotnych, z oprawcami, usiłującymi go zamordować, główną potęgą, podtrzymującą siły narodu prześladowanego, była i jest kobieta. Siłę ożywczą i moc niepokonaną z niej płynącą wszystkie epoki dziejów naszych zaświadczyły jednozgodnie. I obecnie też kobieta litewska nie zaparła się swej odwiecznej roli, nie skłamała swemu powołaniu. Pominąwszy najrozliczniejsze jej na tem polu zasługi, chcę tu napomknąć o jednej z największych, której objaw, jakkolwiek jest tylko, że się tak wyrażę, bierną działalnością, niemniej wszakże graniczy z bohaterstwem.

Wyłączne prawa dla Litwy utworzone, których suma stanowi jedno olbrzymie bezprawie, postawiły ją w tak dziwnych i wyjątkowych warunkach społecznych, że cudzoziemiec z trudnością je pojąć zdoła. Wszelka działalność mężczyzn pochodzenia polskiego do tego stopnia jest wzbronioną, że młodzieży męzkiej na Litwie prawie wcale nie ma.

Nie wolno Litwinowi ani kupować majątku na Litwie, ani urzędu żadnego sprawować. Chłopiec więc w kraju tylko do czasu ukończenia szkół znajdować się może. Po wyjściu ze szkół, jeżeli pragnie przejść wyższy kurs nauk, to musi udawać się albo w głąb Moskwy, albo do Warszawy. Bo na całej tak wielkiej przestrzeni Litwy nie ma ani jednego wyższego zakładu naukowego, co właśnie uczyniono w tym celu, żeby młodzieży utrudnić możność kształcenia się wyższego, Zatem chłopiec po ukończeniu szkół, czy to pragnie dalej kształcić się w naukach, czy też szukać losu w urzędowaniu, w każdym razie musi Litwę opuścić, gdyż tylko po za jej granicami jakie takie pole działalności dla niego się otwiera. Wstępuje więc tam do wyższego zakładu naukowego, następnie obiera jakiś zawód, żeni się na obczyźnie, i w najlepszym razie, jeżeli posiada nieruchomość ziemską, albo jeżeli potrafił uzbierać sobie fundusz dostateczny, wraca po kilkunastu latach ożeniony, i osiada w ojczyźnie.

Z takiego stanu rzeczy wypływa ów przerażający stosunek ilości kawalerów do panien na Litwie. Bardzo wątpię, czy podobny stosunek na całej kuli ziemskiej się znajduje. Trzeba tylko pojmować, kogo mianowicie do tej rubryki wciągano. Mówię tu o naszej klasie średniej i wyższej, wykształconej, stanowiącej inteligencję kraju. Rzecz prosta, że w rachubę tę nie wchodzą ani włościanie nieoświeceni, ani mieszczaństwo, mało co wyżej od włościan stojące, ani żydzi, odznaczający się nieokrzesaniem i ciemnotą, — i nakoniec, napływowa trzoda urzędników moskiewskich, przypędzona w celu zrusyfikowania kraju, a trudniąca się wyłącznie łowieniem ryby w mętnej wodzie, o ile jej na to pozwala czas wolny od upijania się siwuchą.

Otóż przed czterma laty przystąpiłem do ścisłego obrachowania panien i kawalerów w jednym powiecie. Wprawdzie był to powiat najuboższy w kawalerów na całej Litwie. Ależ rezultat był przerażający. Panien 163, kawalerów 2, wyraźnie dwóch! Panny rachowałem od lat 18 do 45; kawalerów od lat 24 do 50. W rachubę tę nie wchodzą wdowy ani wdowcy.

Przecież bardzo wiele z tych panien mogłoby wyjść za mąż, gdyby się nie krępowały obowiązkiem wytrwania na swem stanowisku. Urzędnicy, oficerowie i wszelkiego rodzaju spekulanci, przybyli do Litwy z głębi Moskwy, chętnieby sięgnęli po piękną rączkę niejednej z panien naszych, tembardziej, że niektóre z tych rączek przyzwoitym posagiem są ozdobione.

Ale dziewica litewska pojmuje doskonale, że najcenniejszy klejnot narodowości, ognisko rodzinne, wyłącznie jej pieczy jest powierzone. Od niej tylko zależy albo klejnot ten w czystości niepokalanej zachować, lub też zdeptać, sponiewierać i skalać.

I z chlubą wyznać mogę, że ogół dziewic litewskich doskonale powołanie swe pojmuje i godnie je spełnia.

Żadne najokrutniejsze środki represyjne wynarodowić Litwy nie zdołają, dopóki dziewice litewskie kojarzenie się z najezdcami za hańbę sobie poczytują.

Ale też wyznać należy, że obecne stanowisko dziewicy litewskiej jest okropne.

Serce jej goreje silną żądzą kochania, niemniej też pragnie być kochaną. Czuje, że potrafiłaby wnieść szczęście pod strzechę ukochanego i że samaby tam szczęście znalazła.

Wyobraźnia jej widzi tam urzeczywistnienie wszystkich ideałów.... Ale wszystko się kończy tylko na marzeniu.

Żelazna dłoń obowiązku rozpędza te urocze, lecz złudne marzenia. Nie dla ciebie urzeczywistnienie ideałów, — nie dla ciebie szczęście rodzinne!

Los ci kazał żyć w chwili, kiedy kraj wymaga od ciebie największego zaparcia się, największej ofiary, najwyższego poświęcenia!

I dziewczę z poddaniem się i bez szemrania ten wyrok przyjmuje. Wie, że płomień w niej buchający, nie mogąc nigdy wydobyć się na zewnątrz, strawi ją samą nareszcie; pojmuje. że urocze tony w duszy jej dźwięczące, nigdy echa w duszy pokrewnej nie wywołają....

I tak żyć w mroku i chłodzie, bez żadnej nawet nadziei, że kiedykolwiek chociaż drobny promyczek światła ożywczego zabłyśnie.... To okropne!

A jednak tak się u nas dzieje.

Zaledwo drobniutki procent dziewic naszych z pod prawa ogólnego się wymyka i na stare panieństwo nie jest skazany.

Ilość zaś tych, które sztandar bezwstydu wywiesiwszy, łoże małżeńskie z oprawcami swych ojców i braci sromotnie obrały — tak jest drobna, że nawet na wspomnienie nie zasługuje.

Gdzieindziej sama nazwa starej panny zwykle bywa celem żartów i pośmiewiska, nie wchodzę w to, o ile zwyczaj ten jest tam słuszny i dorzeczny, — ale na Litwie obecnie nazwa starej panny oznacza najwyższą godność, zdobytą najwyższą ofiarą i poświęceniem.

Najpóźniejsze pokolenia będą z czcią schylać głowy na wspomnienie tych cichych kapłanek idei narodowych.

Sądzę, iż pan się zgodzisz na to, żem nie przesadził wcale, mianując dziewice litewskie bohaterkami. Według mnie bardziej one na to miano zasługują, niż owe córy Grecji, rzucające się w przepaść z wyżyn skał stromych, żeby uniknąć sromoty wpadnięcia w moc najezdcy.

Oto pan masz odpowiedź na swe pytanie. Stos ofiarniczy, podpalony ogniem znicza narodowego, płonie, wajdelotki litewskie wstąpiły nań... Dopóki takie kobiety posiadamy, dopóty narodowość nasza krzepko stać będzie, i żaden najgwałtowniejszy ucisk skazić ani przekształcić nie zdoła. Pamiętajmy jednak, że skoro tej trajedji, nieznanego dotąd w dziejach bohaterskiego męczeństwa, będziemy się obojętnie przypatrywali — prawa fizyczne zrobią swoje... Czas nagli, moskiewski najazd musi buć usunięty, bo nasza kobieta nie odstąpi od ślubu wierności Polsce.

przeznaczonego na wspieranie przemysłu krajowego pożyczkę na 3 prct. w kwocie 10.000 zł. Wyroby tej fabryki, która teraz dopiero na większą skalę rozwiniętą zostanie, znane są już we Lwowie i mają jak na początek dość znaczny odbyt. Mianowicie piece kaflowe z tej fabryki są kupowane.

* **Wiedeńska izba giełdowa** zarządziła wykreślenie papierów galicyjskiego banku włościańskiego z urzędowej listy kursów giełdowych.

* **Wieczornica Lutni**, która odbędzie się dnia 1. marca, ma program następujący:

1. a. Zeleński „Nasza Hanka", chór, b. Debois „Pomnisz li"; solo barytonowe z chórem, 2. Gabriel „Wyklęty"; solo tenorowe odśpiewa p. Cz., 3. a. Veit „Chrząszcz i kwiat", b. Gounod „Kruk i lis"; odśpiewa zdwojony kwartet męski, 4. Cimarosa Duet z opery „Matrimonio segretos"; odśpiewają pp. Slot. i Bork, 5. Werbickij „Bytwa"; chór męski, 6. Deklamacja; p. Grzywiński, 7. Genez „Pytania i odpowiedzi"; duet humorystyczny, odśpiewają pp. Sl. i T., 8. a. Moninszko „Pojedziemy na łów"; chor męski i solo basowe, z fortepianem i towarzyszeniem waltorni, b. Zelter „Święty Paweł"; chór, 9. Produkcja humorystyczna wykonana przez p. Str., Engelsberg „Zwierzyniec"; chór męski z fortepianem.

* **Artyści polscy za granicą**. Z Paryża donoszą, że wystawa dzieł sztuki malarzy i rzeźbiarzy polskich w Paryżu przychodzi stanowczo do skutku i ma być połączoną z loterją pewnej liczby obrazów i rzeźb bądź to ofiarowanych na ten cel przez samych artystów, bądź umyślnie do losowania zakupionych. Wartość niektórych płócien i rzeźb dochodzić ma do 5000 franków, tak iż z pewnością na rozprzedaż 300.000 biletów liczyć można. Spodziewają się, iż tym sposobem dochód z loterji uczyni po potrąceniu kosztów około 200.000 franków, które użyte będą na cel dobroczynny. — Z Rzymu zaś donoszą do *Dzien. Pozn.* że rodak nasz p. Plater, architekt z Wiednia, zaszczycony został srebrnym medalem za swój projekt pomnika Wiktora Emanuela. Artyści nasi zamieszkali w Rzymie, zebrali tam za inicjatywą p. Ludwika Wiesiołowskiego, artysty malarza, album składające się z 30 rysunków oryginalnych lub akwarel, które wydane będzie na rzecz poznańskiego teatru polskiego. Album to, które już wysłano do Poznania, zawiera prawdziwe arcydzieła smaku i wykonania, gdyż rysunki pochodzą od Siemiradzkiego, Krudowskiego, Wiesiołowskiego, Bakałowicza i innych. Śmiało więc powiedzieć można o naszych artystach: „Górą nasi"!

* **Grobowiec Bolesława Śmiałego.** ~~Czytamy w „Warsz. Prawdzie"~~: Proboszcz Ossiachu, A Krainc, kwitując nas w liście z odebranych składek, pisze: „Restauracja grobowca, według budowniczego Stipapergera, kosztować będzie 258 złr. 99 ct. Do sumy tej jednak nie wchodzi odnowienie wizerunku, znajdującego się na zewnętrznej ścianie kościoła po nad grobowcem. Pominęliśmy ten koszt w nadziei, że może słynny malarz Matejko lub inny znakomity artysta polski da się nakłonić do tej pracy. Powyższa suma (258 złr. 99 ct.) jest już zebrana. Prezydent Krakowa, zgodnie z uchwałą magistratu, nadesłał 16. grudnia 125 złr. 17. c., a nadto w piśmie z dnia 1. stycznia r. b. zapytał, czy wizerunek można zdjąć i przewieść (na co odpowiedziałem twierdząco), przyczem oświadczył, że trudno byłoby zjednać Matejkę do odświeżenia obrazu, ale że on to powierzy malarzowi H. Jabłońskiemu lub S. Swierzyńskiemu. Dotąd jednak nie otrzymałem żadnej wiadomości, czy mam obraz do Krakowa wysłać, czy też nie. Skutkiem kwoty ofiarowanej z Krakowa koszta restauracji grobowca są już pokryte, ~~wnieziona zaś przez Pravdę~~ suma 157 złr. ~~przekracza granicę, co jest tembardziej pożądanem, że [illegible] bardzo skąpo i możeby nie [illegible]~~ Grobowiec otaczający go kratę, oraz wizerunek znajdują się na zewnętrznej ścianie kościoła. ~~Które koniecznie wymaga naprawy. Na to właśnie użyję sum z Pravdy.~~ Po ukończeniu odnowienia prześlę panu sprawozdanie i rachunek. — Tymczasem dziękuję za gorące zajęcie się tem dziełem narodowem i za poniesione dlań trudy, a zarazem dołączam wszystkim ofiarodawcom szlachetnego narodu polskiego serdeczne dzięki".

* **Dyrekcja lasów i domen** ogłasza konkurs na plany na budowę nowego domu zdrojowego (Kurhaus) w Krynicy. Bliższe szczegóły dla interesowanych w inseratach.

Muzeum składu war im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 80 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w piątek: św. Romana; — św. Teodora.

* **Wiadomości policyjne** zd. 26. lutego b. r. Pani W. zgubiło binłą jedwabną zarzutkę.

Zajęto w podejrzanem posiadaniu będącą srebrną łyżkę bez znaku.

Przyaresztowano Fischla Rosenberga z kwotą 80 zł. skradzioną u tutejszego kupca Achta.

Jan Bobowicz, stróż domu, pod l. 23 przy ul. Stryjskiej, przytrzymuje zbłąkanego białego wieprza.

Umknął Jakób Kasser, aresztant sądu powiatowego karnego.

* * *

— **Kałusz** d. 25. lutego. Dwa niezwykłe zdarzenia, zaalarmowały zwykle spokojne i ciche nasze miasteczko.

Bohaterem pierwszego jest, przybyły nie dawno do Kałusza Antoni Bekierski, który stawszy się w krótkim czasie widomą głową szajki eksploatującej lud za pomocą pokątnego pisarstwa, potrafił pomimo bezprzykładnych szalbierstw, pozyskać takie wzięcie i zaufanie, że wyłudzone przez niego za roboty pisarskie, i ofiarowane obrony prawne pieniądze, dochodzić mają bajecznych sum.

Pomimo, że rzeczony B. szczycił się przy każdej sposobności, słusznie czy niesłusznie, protekcją a nawet kuzynostwem jednego z tutejszych p. c. k. urzędników, zajął się tutejszy urząd miejski, a mianowicie burmistrz W. N. z sierżantem policji J. W. energicznie i sumiennie tą sprawą, i ich zabiegom zawdzięczyć należy, że po skonstatowaniu szalbierstw B., sprawę tę oddać można było c. k. sądowi powiatowemu, który zarządził jego uwięzienie, a tem samem ludność miasta i okolicy od niesłychanej plagi, bodajby na zawsze, uwolnił.

Chociaż bowiem i przedtem i teraz obfitował i obfituje Kałusz w rozmaitych innych pisarzy pokątnych, to przecież żaden inny dotąd nie postępował z taką bezczelnością i bezwzględną drapieżnością jak B., który chociaż Rusin z rodu, a nawet zaliczający się do tak zwanych narodolubców, nie miał żadnej litości nad biednym ludem ruskim, którego opiekunem się być mienił.

Drugi fakt jest w pewnym względzie o tyle smutniejszym, że człowiek którego on dotyczy, nie tyle może z lekkomyślności, lub złych skłonności, jak raczej w skutek ubóstwa, i jak się zdaje, nieszczęsnego zbiegu okoliczności, stał się winnym zbrodni kradzieży w tutejszym c. k. urzędzie pocztowym, jest nim mianowicie ekspedytor Marquart, który dopuściwszy się, jak się okazuje, już pierwej pewnego sprzeniewierzenia pieniędzy na tutejszą pocztę oddanych, w nocy z 23. na 24. lutego b. r. prawdopodobnie dla pokrycia tego ubytku, sięgnął po przeznaczone do odsetki pakiety pieniężne zawierające przeszło 3000 zł.

Śnieg tej nocy świeżo spadły, zdradził jednak ślad sprawcy tej kradzieży a Margart już na drugi dzień rano został uwięziony. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi osobiście p. Kuźma, c. k. sędzia powiatowy, który takowem zajął się od samego początku z uznania godną energią i biegłością sędziowską.

— **Turka** d. 25. lutego. Dochód w kwocie 21 zł. 33 ct. z wieczorku z tańcami, przez Towarzystwo kasynowe w d. 21. lutego b. r. urządzonego, po raz pierwszy uzyskany, oddano dyrekcji szkoły celem rozdzielenia między ubogą młodzież szkolną.

Dziękujemy więc serdecznie wszystkim, którzy w tym wieczorku udział wziąć raczyli, a w szczególności tym, którzy za wstęp i bukiety naddatki ofiarowali. Komitet.

— (*M.*) **Gorlice** d. 22. lutego. Powiat tutejszy krząta się gorąco około spraw swoich. Na jednem z ostatnich posiedzeń reprezentacji powiatowej uchwalono najenergiczniej zająć się zakładaniem Kółek rolniczych, i w tym celu wybrano delegatów dla 21 główniejszych parafij powiatu gorlickiego z pomiędzy właścicieli obszarów dworskich, miejscowych księży proboszczów, nauczycieli szkół ludowych, a nawet włościan, na których zainteresowanie się tą sprawą liczyć można.

Zawiązano komitet opiekuńczy celem niesienia pomocy dłużnikom byłego zakładu Banku włościańskiego, a w skład tego komitetu zaproszono z pośród grona reprezentacji powiatu jeszcze dziesięciu członków z obywateli powiatu.

W związku z zawiązaniem tego komitetu zostaje założenie w mieście Bieczu Towarzystwa zaliczkowego pod firmą „Towarzystwo wzajemnego kredytu", któremu roszczą w powiecie wielkie powodzenie.

Statuta tego Towarzystwa przesłano do sądu obwodowego w Nowym Sączu dla zapisania tychże w rejestrze Towarzystw zarobkowych i gospodarskich.

Tutejsze Towarzystwo przyjaciół oświaty, na którego czele stoi właściciel Gorlic p. Edward Miłkowski, dąży do zmiany swych dotychczasowych statutów w celu rozszerzenia swej działalności w kierunku zakładania kółek włościańskich, gdyż dotychczas tą żywotną sprawą kraju zajmować się nie mogło z powodu, iż dziś obowiązujące statuta, układane w latach dawniejszych, nie przewidziały organizacji kółek włościańskich.

— **Ottynia** d. 21. lutego. Dnia 20. b. m. miasteczko nasze zostało zaalarmowane wystrzałami z moździerzy, śpiewami itd. Mieszkańcy tutejsi widzeni ciekawością powychodzili z mieszkań — i oto przedstawił im się widok nader wspaniały. Kochany nasz obywatel z pobliskiej wsi Hołoskowa p. Bronisław Dobrowolski na przodzie, za nim cały zastęp Mazurów poprzystrajanych w świąteczne szaty z wesołą miną na twarzy ciągnął ku świątyni tutejszej. Miasteczko przybrało pozór świąteczny, każdy mimowoli porzucał swą pracę udając się na wspólne nabożeństwo do świątyni.

Był to dzień ostatni kolonizacji dziarskich Mazurów (z pod Rzeszowa) w Hołoskowie własności p. Dobrowolskiego, który siedzibę swą, przedtem posiadłość nieodżałowanego naszego poety Karpińskiego, odał w ręce ziomków naszych, którzy potrafią ocenić kącik dla nas święty.

Nabożeństwo rozpoczęło się bardzo uroczyście. Tutejszy nasz proboszcz ks. Paweł Jastrzębski, nabywca kącika w którym zmarł poeta Karpiński, a który należy do tych, którzy potrafią cenić dla nas święte pamiątki, zajął się gorliwie nabożeństwem nadając obchodowi cechę nader świąteczną, posprzaszał księży obu obrządków, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości

Po skończonem nabożeństwie cały zastęp kolonii nazwanej „Dobrą Wolą" i obywateli, wyruszył na ucztę do byłego właściciela Hołoskowa, który szczerze i wymownie przyjął swych następców oddając im w ręce ich pieczy drogie pamiątki ojców naszych, dla nich i ich potomków.

W ostatku musimy donieść, iż do przeprowadzenia kolonizacji przyczynił się p. Karol F. Meslin z Strupkowa, który szczerze i gorliwie zajął się tak trudnem zadaniem i to do skutku doprowadził.

Spodziewamy się, iż inni pp. obywatele, którzy zmuszeni są zbyć się swych majątków pójdą za owym przykładem, bo w ten sposób jedynie położyć można tamę wędrówkom za Atlantyk, gdzie z ciężko zapracowanych pieniędzy ajenci żydowscy największy zysk ciągną, zostawiając nieświadomych na pastwę nędzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zebranie ogólne członków Tow. rol. krak. i delegowanych Towarzystw okręgowych, odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 10. i następnych marca b. r. o godzinie 11. przed południem po nabożeństwie odbytem o godzinie 10. w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego.

II. Protokół obrad ostatniego zebrania ogólnego.

III. Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (referat sekcyj).

IV. a) Zamknięcie rachunków za r. 1883; b) wybór komisji do wniosków co do absolutorjum.

V. Sprawozdanie o Towarzystwach okręgowych.

VI. Preliminarz budżetu Towarzystwa na rok 1884.

VII. Regulamin obrad zebrań ogólnych.

VIII. Projekt statutu wzorowego dla Towarzystw okręgowych.

IX. Kwestja wystawy prowincjonalnej w Krakowie w r. 1885.

X. Wnioski Towarzystw okręgowych: a) Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach: 1. O organizacji Kółek rolniczych włościańskich; 2. O corocznem wydalaniu się włościan za zarobkiem do królestwa Polskiego, na czem cierpi produkcja miejscowa.

XI. Wybory do komitetu.

Przy tej sposobności upraszam szanownych członków, aby wkładki zaległe przed zebraniem ogólnem do kasy Towarzystwa nadesłać zechcieli.

Wiedeń dnia 25. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 842 węgierskich 1802, niemieckich 364 — razem 3008.

Galicyjskie płacono 53 do 58 i 60 złr. i węgierskie 52, 56, 59 [illegible] zł., — osobliwe 61 do 65 złr., niemieckie 53, [illegible] i 61 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 26. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3194, średnio-ciężkich bagonów 1807, ciężkich bagonów 1471, razem 6472.

Galicyjskie płacono 32, 38, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 38 do 43 zł., ciężkie bagony 43 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 26. lutego. Na targ dzisiejszy dowieziono 1471 sztuk ciężkich bagonów, 1807 średnich bagonów, 3274 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 42 zł. do 46 zł. — ct., za średnie bagony od 37 zł. do 41 zł., za warchlaki od 31 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatkn.

A. Krzysztofowicz & Com.

~~Dzienniki Banku włościańskiego.~~

~~Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.~~

Już minął termin zgłaszania się posiadaczy listów dłużnych rozwiązanego Banku włościańskiego do wzięcia udziału w nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, zwołanem na dzień 26 marca. Z całej ilości 7-milionowej listów dłużnych zgłoszono, złożywszy listy dłużne, tylko 740.000 złr., a więc tylko 74 głosów na walnem zgromadzeniu będą mieli posiadacze listów dłużnych. Tymczasem dłużnicy banku w Galicji mają 240 przeszło głosów. W każdym więc razie będą w większości, gdy przyjdzie do uchwalania likwidacji i wyboru komitetu likwidacyjnego.

Komitet przemyski, który za zadanie sobie postawił, doprowadzić do krydy, już prawie się rozwiązał, bo z pięciu członków jego ustępuje trzech, tak że pozostaną jedynie hr. Krukowiecki i dr. Teofil Mochnacki. Gdy na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego poruszono kwestję ratowania włościan, zadłużonych w Banku włościańskim, nikt nie popasł wywodów hrabiego Krukowieckiego, nikt nie głosował za jego wnioskiem i wszystkiemi głosami przeciw głosowi jego uchwalono wotum ufności dla komitetu ratunkowego i postanowiono popierać czynności tego komitetu w całym kraju! (*Gaz. Nar.*)

* * *

Wskutek rozporządzenia ministerstwa finansów przestano już na giełdzie wiedeńskiej notować urzędownie kurs obligów Banku włościańskiego. Jest to wiadomość pomyślna dla dłużników zakładu, gdyż tym sposobem odejmie się giełdziarzom chęć do spekulaayj papierem pozbawionym przystępu na giełdę.

* * *

Wiedeń d. 28 lutego. (Pryw). Rząd austrjacki wystosował do stolicy apostolskiej komunikat względem zamierzonego utworzenia grecko-katolickiego biskupstwa w Stanisławowie. Stolica apost. przystąpi teraz do układów, aby mogła wydać bullę o założeniu tego biskupstwa.

Wiedeń d. 28 lutego. (Pryw). Koło polskie załatwiło wczoraj sprawy jutrzejszego posiedzenia Izby posłów. — P. Bloch prosił Koło o pozwolenie do wniesienia w Izbie interpelacji w sprawie wychrzczonej we Lwowie (na obrządek grecko-katolicki) żydówki Reginy Philipp. Koło zezwoliło.

Wiedeń d. 28 lutego. (Pryw). Kolej Karola Ludwika podała o koncesję na wybudowanie kolei Dębica-Tarnobrzeg. Koszta obliczono na półtora mil. zł.; budowa ma się począć w tym roku.

Poznań d. 28 lutego. (Pryw) Wiadomość, że ks. kard. Ledóchowski ma być mianowany biskupem suburbikalnym w Palestrinie, jest mylną.

Petersburg d. 28 lutego. (Pryw). Zanosi się na zmiany we wielu ważnych posadach dyplomatycznych i wojskowych.

Berlin d. 27. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Uwagi *Kurjera Poznańskiego* o Ledochowskim wzmacniają tylko przeświadczenie, że przywrócenie napowrót Ledochowskiego jest absolutnie niemożliwem nietylko ze względu na interesa Prus, ale i zaprzyjaźnionych mocarstw sąsiednich Austrji i Moskwy.

Darmstadt d. 27. lutego. *Darmstadter Ztg.* donosi o odbytych zaręczynach księżniczki Elżbiety z wielkim księciem Sergjuszem.

Rzym d. 27. lutego. Książę i księżna Leopoldowie Bawarscy odjeżdżają jutro z Monachium wprost do Rzymu. Z powodu ścisłego inkognita para książęca nie zamieszka w Kwirynale.

Paryż d. 28 lutego. Urzędowe depesze z Hanoi donoszą, że koncentracja wojsk ukończoną została, a nagromadzenie materjałów trwa dalej. Krąży pogłoska, że Krapotkin, który odsiaduje karę w więzieniu w Clairvaux ciężko zachorował. Gabinet zgodził się na złagodzenie traktatu zawartego w Hue.

Rzym d. 28. lutego. *Journal de Rome* potwierdza zaprzeczenie o mianowaniu Ledóchowskiego biskupem subarbikarnym, zniesionyby bowiem został przez to ustanowiony porządek przy mianowaniu kardynałów-kapłanów, kardynałami-biskupami. Stan kardynała Hassana znacznie się pogorszył.

Londyn d. 28. lutego. W Izbie niższej Harcourt oświadczył, że eksplozję na dworcu kolei Wiktorji spowodowała bez wątpliwości mięszanina nitrogliceryny.

Berlin d. 28. lutego. Cesarz przyjmował wielkiego księcia Michała i deputację moskiewską. W. ks. Michał wręczył cesarzowi własnoręczne pismo cara i buławę marszałkowską z brylantami, a pułkownik pułku Kaługskiego medal pamiątkowy. Cesarz podziękował w serdecznych słowach.

Chrystjanja d. 28. lutego. Wyrok przeciw ministrowi Selmerowi opiewa na złożenie zarządu i zapłacenie 18.225 koron, z których 15.000 przyznano oskarzycielowi.

Petersburg d. 28 lutego. Artykuł *„Petersburgskiej gazety"* wychodzącej po moskiewsku święci rocznicę bitwy pod Bar-suz-Aube, gdzie cesarz Wilhelm otrzymał order św. Jerzego i pisze, że zawiązana wówczas przyjaźń żołnierska obecnie także jest podstawą węzłów ścisłej przyjaźni między armją moskiewską i niemiecką, i Niemcami a Moskwą. Usiłowania ludów europejskich, żeby korzystać, z dobrodziejstw pokoju choć się czasy zmienią, będą zawsze węzłem między Moskwą a Niemcami.

Waszyngton d. 28 lutego. Komisja dla zbadania kwestji przywozu mięsa oświadczyła w sprawozdaniu, że zakaz importu amerykańskiej słoniny jest nieusprawiedliwiony, natomiast pożądane byłoby mikroskopijne badanie mięsa w lokalach, gdzie je opakowują.

Kair d. 28 lutego. Kapitan okrętu „Damandour", który przybył tu wczoraj wzbraniał się słuchać rozkazów i udać się do Trinkitat. Admirał Hevett kazał go natychmiast uwięzić i oddał komendę okrętu dwom jego porucznikom.

Berlin d. 28. lutego. Cesarz nadał w. ks. Michałowi łańcuch orderu czarnego orła. Przy obiedzie galowym wychylił cesarz toast na cześć Moskwy oświadczając, że czuje się wzruszonym pamięcią, której dowód złożył car w rocznicę otrzymania przez cesarza Wilhelma orderu św. Jerzego, po walce w szeregach armii moskiewskiej. A więc głęboko wzruszony tą okolicznością prosił cesarz wielkiego księcia i oficerów, by byli tłumaczami uczuć jego wobec cara. Następnie wychylił toast na cześć menarchy moskiewskiego.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We czwartek dnia 28. lutego 1884.

Pierwszy gościnny występ panny *Pauliny Rossini* „primadonny opery włoskiej".

FAUST

opera w 5. aktach Barbier i Carré, — przekład Matuszyńskiego. Muzyka Karola Gounoda.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 28. lutego 1884.

Hotel ANGIELSKI: T. Żelechowskiz Kerczyna, W. Makomuski z Polski, J. Lenczowski z Tarnopola, B. Kapliński z Zastawia, W. Wołodkiewicz z Brzozdowca.

Hotel EUROPEJSKI: K. Baranowski z Krakowa, J. Kohn z Budapesztu, T. Plachi z Berna.

Hotel ROZA: Dr. J. Ichheiser z Krakowa, L. Neumann z Norymberga, J. Steinfeld z Berlina.

Hotel LANGA: D. Hartmann z Hrehorowa, Z. Fränkel z Wiednia, L. Silberstein z Berlina.

Hotel WARSZAWSKI: F. Des Leges z Jass, G. Tiapal z Wołczyniec.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 8 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej. 28. lutego 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	293	—	296	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	172	—	175	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	287	—	292	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w a.	98	85	99	85
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres	98	85	99	85
„ „ „ 4 „ „	86	—	87	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	15	102	15
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 wylosz. 10% prm	99	75	100	75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	99	75	100	75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	—	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89	75	90	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.61		5.71	
Dukat cesarski	5.63		5.73	
Napoleondor	9.57		9.67	
Półimperjał rosyjski	9.86		9.96	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.17⅜		1.19⅜	
100 marek niemieckich	58.95		59.75	
Srebro	—		—	
Kupony w srebrze	—		—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. Lutego 1884.

godzina 1. [illegible] 40 [illegible]

Alpiny	65.50	[illegible] akcje kr.	309 50
Anglo-Austr.	115.—	Unionsbank	110.75
Kolej Kar. Lud.	294.30	Nordbahn	266 —
Kolej Połud.	142.25	Kolej Alföld.	172.50
Kolej państ. Elżb.	310.60	Kolej lw.-czern	173.25
Węg. Nordostb.	156.50	[illegible] Centralb	126.80
Węg. obl. p. ż.	100.—	Elbetal	191.50
Węg. cis. losy r.	113.75	Losy tureckie	19.80
Zł. ren. węg. 4%	90.22	Bankverein	105.50
Ros. rubel. pap.	1.18¾	Losy węgl.	115.75
Galic. indemn.	99.75	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń, dnia 28. lutego

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	306.60	Anglo-austrj.	115.30
Kolej Kar. Lud.	294.50	Kolej połudn.	142 25
Unionsbank	111.—	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.18½	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 27. lutego

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	200.15	Akcje kredyt.	531.50
Lombardy	242.50	Galicjskie	124.75
Poż. wschod.	68 10	Austr. bank.	168 60

Fabryka likierów Erven Lucas Bols w Amsterdamie.

Jeżeli istnienie tej firmy, założonej w roku 1875 weźmiemy na uwagę, to wyda nam się zbytecznem podnoszenie obecnie pochwał dla niej. Fakta dowodzą, że ten dom w ciągu szeregu lat starał się zawsze, aby swym i tak renomowanym wyrobom nadać jeszcze więcej wyższy kierunek. Niet lko znaczny odbyt w Austro-Węgrzech, lecz także w Rosji, Francji, Belgii, Hiszpanii, Norwegii i t. p. dostarczają wymowny dowód o tem Holandja jest w fabrykacji swych likierów nieprzewyższoną i jest to zresztą wcale naturalnem, jeżeli wyroby tak renomowanej fabryki, jaką jest Ervena Lucas Bolsa, zawsze zyskują na rozpowszechnieniu, albowiem likiery są rzeczywiście wyborne, głównie przez nią produkowane. Założona w r. 1575 utwierdziła fabryka powyższa przez swe trzystuletnie istnienie swą sławę i niedawno na wystawie w Amsterdamie w ubiegłym roku najwyższem odszczególnieniem przez zyskanie dyplomu honorowego za swe wyroby. Gdy nowsza industrja do fabrykacji likierów używa mniej więcej spirytusu z buraków, zyta lub kartofel, w skutek czego napój dostaje zdrowiu szkodliwe przymioty, wyrabiane bywają likiery Erv na Lucasa Bolsa z najprzedniejszych ingredienoyj i odznaczają się dlatego zupełną czystością smaku, czystą i dobrze rozpuszczoną tłustością i delikatnym bukietem, które przez ich wiek jeszcze więcej je uszlachetnia. Te likiery zadawalniają najwybredniejsze podniebienie, mierne ich użycie podnieca czynność organizmu i przyczynia się głównie do łatwego trawienia. Bolsa likiery utrwaliły się z tego powodu wszędzie, odchodząc do Francji i Niemiec do Austro-Węgier i Rosji, do Szwecji i Norwegii, do Włoch, do Japonii i do Ameryki. W Austrji, specjalnie we Wiedniu, od czasu jak Fabryka Bolsa likierów urządziła filię we Wiedniu, Am Hof, 3, stały się one ulubione i można te przyznać, że kto raz pokosztował te likiery, zostanie wiernym ich konsumentem.

Wiadomo, że w handlu znajduje się bardzo wiele złego i fałszowanego towaru. Jestto zatem nader doniosłem, że konsumująca publiczność trzyma się znanej firmy, o której, jakto o domu Ervena Lucasa Bolsa może być przekonaną, że likier wyrabiany bywa z prawdziwych ingredienoyj.

Firma posiada oprócz wielu odszczególnień, które przypadły jej na różnych wystawach światowych, także kilka tytułów dostawcy dworów, z których przytaczamy ces. król. austrjacki i król. niederlandzki.

Gdyby który z naszych Szanownych czytelników w swoich podróżach także zwiedzał Amsterdam, niechaj nie zaniedba zwiedzić oficyny próbek tej sławnej firmy, która godna widzenia znajduje się na Kalwerstraat w Amsterdamie, tudzież wielki i rozległy zakład fabryczny. Zwiedzający zdumieją się z odniesionego wrażenia! W Galicji są likiery do nabycia w wielu znanych handlach korzennych i delikatesów, tudzież w cukierniach.

Donoszą nam, że przed kilkoma dniami odbył się bal kostiumowy u p. nadradcy PIASECKIEGO, który świetnie wypadł. Stroje były prześliczne, osobliwie odznaczała się córka gospodarstwa w gustownym stroju nadobnej Greczynki. Bawiono się do godziny 8mej rano. Tańcom przewodniczył p. Nittmann, znany i powszechnie lubiany w naszem mieście. MAJER.

Wszech nauk lekarskich

dr. Szczęsny Sielski

były asystent prof. dr. **Rokitenskiego** w szpitalu dla chorób kobiecych „Marji Teresy" we Wiedniu, osiadł we Lwowie i ordynuje specjalnie w chorobach kobiecych od godziny 9tej do 3½.

Ulica Czarneckiego, — liczba 2.

Wiedeń 26. lutego.

	płacą złr.	w a.	żądą złr.	w a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	75	79	90
„ „ w srebrze 5 „	80	35	81	—
Pożyc. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123	25	128	75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	155	30	155	70
1860 „ 100 „ „ „ .	144	—	145	—
1864 „ 100 „ „ „ .	171	—	171	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150	—	151	—
Renta złota 11 pro.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	100	—	100	50
Bukowińskie	100	—	101	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. pe 100 złr. w. a.	121	90	122	05
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	141	50	141	75
Węgierska po. po 100 złr.	115	80	116	20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114	75	115	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	232	50	233	25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	307	—	307	80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311	50	312	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	320		330	

	płacą złr.	w a.	żądą złr.	w a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	844		846	
Unionsbank po 100 złr.	110	70	111	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	—	148	50
Wied

Sztokfisz suszony po 90 ct. kilo
moczony po 40 ct. kilo
Wyzina solona po złr. 1.60 kilo,
Kawior astrachański po złr. 9.60 kilo
Moskale w piklach fas. 5 kl. zł. 2.80
Śledzie zwijane z cebulką 5 kl. zł. 3.
Węgorz w roladzie 5 kl. zł. 7.50
Sardynki francuskie w oliwie po ct. 25, 35, 40, 60, 80 i zł. 1.20 do 1.50 puszka.
Séry Imperiale, Kminkowy, Strachino, Gorgonzolla, de Brie, Chester, Rocquefort, Ementhal,
Bryndza liptawska po 80 ct. kilo
poleca handel 1282 1—6

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku, l. 42.

Pierwszy zakład
do zaprawiania podłóg i troterowania

Th. Bednarskiego,

ul Garncarska, liczba 4, we Lwowie.

Nowo wynaleziona i wypróbowana, płynna masa woskowa, kopalowa, bezwodna, do zaprawiania podłóg w różnych kolorach Masa ta szybko schnie, daje piękny połysk i trwałość nadzwyczajną, nie potrzeba tak często czyścić, tylko raz w tygodniu.

Przyjmuje zamówienia tak we Lwowie jakoteż na prowincję i własnymi ludźmi na żądanie wykonuje. Jeden metr w kwadrat woskiem kopalowym 14 ct., woskiem kauczukowym 12 ct. Sprzedaje płynny wosk kopalowy 1 funt 1 złr., wosk kauczukowy 1 funt 70 ct. 1577 1—4

Wp. dr. L. Schneederowi
w Przemyślu.

W osobie Pańskiej straciło miasto nasze skutecznego doradcę w przeróżnych dolegliwościach. Gdy jednak przyszłość swoją pan dobrodziej ma na względzie, żal nasz i wdzięczność nasza niestaje mu towarzyszą w dalszem poświęceniu się dla dobra bliźnich na szerszym świecie.

Głogów.

Antoni Grodecki,
hurmistrz.

L. 764.

Odezwa.

Magistrat miasta Stryja poszukuje rutynowanego w sprawach administracyjnych dyurnisty konceptowego.

Kompetenci zechcą się zgłosić do 15. marca b. r. do magistratu, wykazując dotychczasowe swoje zajęcie.

Urząd gminy król. miasta Stryj, dnia 14. lutego 1884.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMIE białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Konkurs

na posadę lekarza miejskiego w Frysztaku z roczną płacą 250 zł. C. k. sąd, notarjat i apteka w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje podpisany burmistrz

1638 1 3 K DUKIET.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych

nr. 8, ul. Kopernika, II. p., może polecić

rządcę

z bardzo chlubnemi świadectwami i stwierdzoną rutyną.

Łaskawe zgłoszenia w biurowych godzinach od 9—2. 1—3

NASIENIE buraków pastawnych

Oberndorfskich w cenie po 55 centów za 1 kilo przy odbiorze do 25 kilo, a po 50 centów przy odbiorze wyżej 25 kilo jest do sprzedania w Państwie TŁUMACZ. 1565 2—2

Sprzedaż

drzewa łupanego bukowego za poborem kwitu w handlu W. J. Justiana i p. Gorskiego. Dostawia się do domu w ilości od 5 cetnarów po 48 ct. cetnar, przy odbiorze 10 cetnarów po 47 ct. 1648 1—3

Dwóch pszczelarzy

umiejętnych w młodym wieku, żonaty i kawaler, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. E. A. K.** Jaxierna, post rest. 1606 1—2

Ekonoma

kawalera poszukuje zarząd dóbr Wygnanka, poczta Czortków. 1618 1—3

Czerwone pomarańcze

w wybornej słodkiej jakości po **2 złr.** za 5-kilowy kosz (opakowane dla ochrony od mrozów trawą morską) wraz z portem, franco z opakowaniem i opłatą cła u

N. Salvari

w Tryjeście. 1170 1 12

Wszelkie pożyczki hipoteczne

załatwia w najkrótszym czasie urzędnik bankowy. Adres: M. A. post rest. Lwów. 1805 1—3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Th. BREDTA „Fabryka wyrobów żelaznych"
w Ottynii, w Galicji.

poleca swoją **lejarnię żelaza** dla wszelkich potrzeb **maszynnych**, także **lanych towarów żelaznych.** Dalej utrzymuje w zapasie dla **transmisji** wszelkie **potrzebne części składowe.** W najkrótszym czasie dostarcza potrzeby do **założenia gorzelń**, do urządzeń tartakowych dla ruchu parą i wodą, jakoteż **urządzenia** co destylarni nafty i wydobywania wosku ziemnego, tudzież te same do wydobywania surowca we wszystkich okolicznościach.

Reparacje i montowania wykonują się rychło i dokładnie.

Projekta i kosztorysy dla wszelkich zakładów gospodarskich w zawodzie maszynowym przyjmuje zawsze fabryka, poręczając szanownym odbiorcom najdokładniejsze wykonanie 1047 h 1—10

Doroczne Walne Zgromadzenie

„Towarzystwa Zaliczkowego"
w Przemyślanach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w sali Rady pow. w Przemyślanach na dnia **16. marca 1884 r.**, o godz. 2 popołdniu

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1883.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1884 (§. 75 stat,)
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku, za rok 1883 (§. 77. stat.)
4. Wnioski o zmianę §. 37 i 56 statutu.
5. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Ignacego Kostmana, Mikołaja Czajkowskiego i Konstantego Kołodzieja (§. 24 stat.)
6. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1883 w myśl §, 48 ust. h stat.

Rada zawiadowcza

Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach, Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką.

Roman Wybranowski, prezes, *Mikołaj Czajkowski*, sekretarz.

Przepaski rupturowe
najnowszej konstrukcji,

nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, opaski,** angielskie i francuskie **pończochy na żyły kurczowe, najnowsze suspensorja,** i wszel. **chirurgiczne towary gumowe**

jednostron. od zł. 2.50—4.50 kie
podwójne „ „ 4.50—8.50

O. NEUPERT,

we Wiedniu, jak dawniej I, Graben, 29. wewnątrz Trattnerhofu.
Założony w roku 1873.

Skład wszelkich specjalności paryskich. Wysyłka rychło i bezpośrednio za pobraniem. 1199 1—20

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Galicyjski Bank kredytowy.

Jedenaste zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów
Galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się

na dniu 5. kwietnia 1884 o godzinie 12. w południe w własnym gmachu

we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 3

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1883.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1884.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu zechcą stosownie do §§ 34 i 36. statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do dnia ***31. marca*** 1884 w Kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów d. 26. lutego 1884.

RADA ZAWIADOWCZA.

(Przedruk nie będzie opłacony)

W skutek wyczerpania nakładu
pozostałe pojedyncze tomy (od 3—22)

Dziejów powszechnych

F. K. SCHLOSSERA,

sprzedają się oddzielnie — każdy tom po 2 złr. 50 ct.

Życzący sobie nabyć pojedyncze tomy do skompletowania dzieła, zechcą się zgłosić do niżej podpisanej firmy jak najwcześniej, nim się reszta zapasów wyczerpie.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, iż;
Tom 5—10 stanowią kompletne „Dzieje wieków średnich" (15 złr.)
Tom 11—22 stanowią kompletne „Dzieje nowożytne" (30 złr.)
Zupełnych kompletów Tom 1—22 posiadamy zaledwie kilka (55 złr.)

Zamówienia należy adresować 1314 1—6

do „Księgarni Polskiej we Lwowie".

O NAUCE KROJU

Już opuściła prasę 8ma edycja „Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda kroju z licznemi pięknemi i najnowszemi wzorami okryć, płaszczy i mantyl dołmanowych i takowe jako i suknie wyuczam praktycznie z „zupełnem wykończeniem z materjału" do każdej figury i mody. Jest to jedyny podręcznik dotąd w naszym kraju opracowany, odpowiednio do postępu czasu i potrzeb społecznych, traktuje nie jako proste rzemiosło, lecz jako sztukę i naukę udogodniającą i ulgę w pracy przynoszącą, z tak wyczerpującym wykładem, że nawet same panie wyuczają się kroju w różny sposób, jak komu dogodniej, „za pomocą sztucznej linijki" ułatwiającej bardzo naukę rysunku i „bez linijki od ręki"; a w danym razie gdy zabraknie rozmiaru lub centymetra, można to wszystko zastąpić kawałkiem papieru. Edycja 8ma zawiera drugą dodatkową nową metodę na sposób francuski przezemnie poprawnie ułożoną i takową moim uczennicom udzielam bezpłatnie.

Praca moja cieszy się ogólnem uznaniem Publiczności i jest poszukiwaną; nagrodzona na wystawie, — przyznano mi patenta wynalazku, w Paryżu, Brukseli i innych stolicach. Takie uznania i prawo udzielają władze tylko za nowe wynalazki, prawdziwy pożytek i ulgę w pracy przynoszące.

NOWY KURS otwarty został w moim zakładzie nauki kroju i szycia wpisy przyjmują się każdodziennie we LWOWIE, Rynek, nr. **43.** — Cena metody z 87ma tabl. rysunkowemi złr. 4 ct. 50,—linijki nowego wynalazku złr. 1 ct. 50—linijki do naklejania mierników 70 ct., które na żądanie wysyła się odwr. pocztą.

K. Głodziński, 1601 1—6
autor metod i właściciel szkół kroju we Lwowie, Warszawie i w Petersburgu.

INJECTION BROU

Szpryceowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez zaunych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Dr. Fremonts Selbsthilfe

wypróbowana esencja, ażeby osłabienie siły męzkiej wzmocnić. Za nieszkodliwość gwarantuje się. Skutek niezawodny.

Cena flaszki wraz z broszurą dr. Cadelle o chorobach płciowych 2 złr. 50 ct. Broszura sama 50 ct. — Główny skład apteka „z. heil, Leopold" we Wiedniu, I. Plankengasse 6, We Lwowie w apt. pana Zygmunta Ruckera.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1582 6—?

W instytucie naukowym
wojskowym 1598 1—?

ulica Piekarska, l. 21, rozpoczyna się

nowy kurs

do egzaminów na

jednorocznych ochotników

i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem 1. marca.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

F. Koestlich,
dyrektor Zakładu.

Przyjmuje od godz. 5—7 popołudniu.

Do najęcia

od 1. lipca tego roku

różne pomieszkania

w realności liczba 97¾, gdzie się obecnie bióra c. k. namiestnictwa mieszczą.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. nadkomisarz poczt p. Lunda. 1501 8—15

WPROST z AMERYKI

wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1.55 i 1.60.

na prowincji

4¾ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Adres:

„SIRIUSZ" (Artur Kościcki),
Lwów ul. Zimorowicza l. 10.
1374 8 ?

20%
taniej.

Rösslera oryginalne **chłodniki** na mleko.

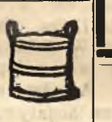

Maszyny do robienia masła, pat. dzbany do transportowania mleka, i inne **sprzęty** do nabiału.

Kopenhagska farba do masła i sera, poduszki, weterynarskie instrumenta

Ilustrowane cenniki franco i gratis.

Land- und forstw. Verkehrsbureau
we Wiedniu, III, Ungargasse, 59,
(własny dom). 1484 1—12

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER
8, ulica de Choiseul, 8
w Paryżu.

N. 93 obserwacyj (oczyszczenie Kreozotem pokazuje się w 1 stopniu w powrze wypadków leczenia suchot w 2, trzeciej części słabości i dopuszcza) (Gazette hebdomadaire de Médecine de Chirurgie 1877.)

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Tylko dla osób dojrzałych
Das Leben.
Pikante Zeitschrift.

Zeszyt kosztuje 20 ct. Wyszły 3 zeszyty. (Na prowincji kwartalnie z przesyłką 2 złr.) Nabywać można pojedynczemi numerami 1642 1—1

M. J. PORDES,
we Lwowie, ulica Trybunalska.

Od kilku tygodni osiadł w naszem miasteczku i rozpoczął swoją praktykę **wszech nauk lekarskich** 1624 1—3

dr. Mikołaj Kalinowicz,

który przez dłuższy przeciąg czasu poświęcał się zawodowi w szpitalu wiedeńskim. Już w początkach miasto bez wyjątku okazuje mu pełne zaufanie, oddając mu w ręce wszelkie czynności od tegoż zależne.

Zarządca dóbr

żonaty, zostający 17 lat na jednej posadzie, znający się na weterynarji, poszukuje posady w tym zawodzie. W razie potrzeby przyjąć może posadę leśniczego lub rachmistrza. Dostarczyć może rekomendację z większych majątków Adres pod lit. **J. J**, ulica Zabłotowska w Stanisławowie. 1635 1—3

Dr. Romershausena

Esencja na oczy

na **wyleczenie, utrzymanie** i **wzmocnienie**

wzroku.

Od przeszło 40 lat sporządzone przez aptekarza dra F. G. Geis następcy w Aken n. Elbą.

Bezpośrednio do nabycia we flaszkach po 3, 2 i 1 mark. w oryginalnem opakowaniu z podpisem i przepisem użycia przez aptekę w Aken n. Elbą, tudzież we LWOWIE: u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera. 1058 1—1

1884.
Ceny zniżone

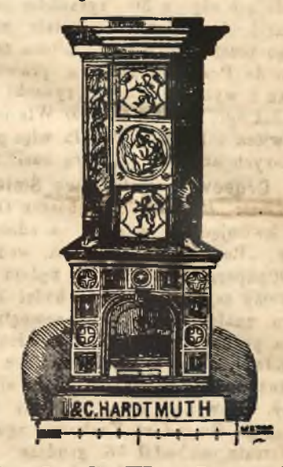

L. & C. Hardtmuth

SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
741 1—6

Sztaby i Ramy

złocone i czarne
w największym wyborze
poleca 1597 1—?

A. Jonas,

we Lwowie, ulica Krakowska, liczba 5.

Przyjmuje się także **OBRAZY** do oprawy po najtańszych cenach.

W sprzedaży owsa
w partjach od 100 kilo począwszy,
pośredniczy
BANK ROLNICZY we LWOWIE
(ulica Karola Ludwika, nr. 1,)
po cenie targowej, loco magazyn. 1570 1—3

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

Do **wzmocnienia** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji.

Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, A. Sklepińskiego; Karola Bałłabana, M. Kulak apt.; w Brzeżanach J. Hausberg aptekarz; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach C. Alth apt.; w Isaye Korn. Sozańska; w Jarosławiu w apt. Mat. Romma, J. Wisłocki apt.; w Kałuszu: Jonas Heller; w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt.; w Kotzmann C. Okuniewski; Krakowie w apt. W. Bedyka, Wilhelm Feuz; w Kolbuszowej: Fr. Buczek, apt.; w Mielnicy S. Reinholz; w Monasterzyskach: L. v. Żarski apt.; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; A. Mańkowskiego apt; w Przemyślanach: E. Baranowskiego apt.; w Rzeszowie J. Schatter & Comp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza, J. Macury; w Suczawie E. Laszka apt.; w Sanoku: Józef Rylczarski; w Samborze w apt. J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Turce M. Schlechtera; w Żydaczowie: M. Barduszka apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-
Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

we Wiedniu IV., Heumühlgasse 13, założone *pod kierownictwem M. Markerta,* **1872.**

poleca swoje wielkie składy **gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek fryzowanych i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modeln z wyjątkiem sprzętów pokojowych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."